

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 36 (252)

6 WRZEŚNIA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

Jak w amerykańskim filmie

Napad w biały dzień!

We wtorek, 3 września około godziny 16.30 w centrum miasta miał miejsce zuchwały napad na kasjerkę "Santaru". Podjechała ona samochodem z kierowcą pod Bank Depozytowo—Kredytowy, gdzie miała wpłacić dość dużą sumę pieniędzy. W tym momencie podjechało do niej dwóch mężczyzn na motocyklu o ciemnym kolorze. Obydwaj mieli na głowach kaski z pleksiglasowymi osłonami. Jeden z nich zeskokczył z motoru i wyrwał kobiecie z ręki torbę z pieniędzmi. Widząc to, z samochodu wyskoczył kierowca, który powalił napastnika na ziemię i odzyskał pieniądze. Niestety obydwaj bandyci uciekli Okopiakiem w stronę Zagórza. W pościg za nimi ruszyły dwa radiowozy.

Komenda Rejonowa Policji prowadzi w tej sprawie intensywne dochodzenie, prosząc za naszym pośrednictwem o kontakt wszystkich świadków zdarzenia.

(cdy)

Czeka na proces

Niedawno do Sądu Wojewódzkiego w Krośnie skierowano akt oskarżenia przeciwko 45—letniemu Bogusławowi D., który 28 lutego br. podczas małżeńskiej sprzeczki w jednym z bloków przy ul. Robotniczej zabił siekierą żonę. Będzie on odpowiadał za naruszenie artykułu 148 Kodeksu Karnego — paragraf 1. Oskarżony nadal przebywa w sanockim areszcie śledczym. Grozi mu kara od 8 lat pozbawienia wolności do kary śmierci włącznie. Sąd może jednak orzec nadzwyczajne złagodzenie wyroku, gdyż w momencie popełnienia zbrodni Bogusław D. miał w znacznym stopniu ograniczone rozumienie znaczenia czynu i panowania nad swym zachowaniem. Dowiodły tego specjalistyczne badania psychiatryczne przeprowadzone w Krakowie, którym poddany został w trakcie postępowania wyjaśniającego. Za oficjalny motyw zbrodni uznano małżeńską zazdrość.

(blaz)

Gonią produkcję, ucieka średnia

Autosan odbroził straty z I kwartału. Od września pracownicy spółki otrzymają podwyżkę — średnio ponad 100 złotych na osobę.

Dzięki rekordowej produkcji (130 autobusów) i sprzedaży (127 autobusów) w lipcu Autosan dogonił tegoroczne plany produkcyjne i zlikwidował zaległości w stosunku do PKS—ów. Tym samym odbroził straty poniesione w I kwartale. Pozwoliło to spółce uregulować przeterminowane płatności i odzyskać płynność finansową.

Nadal największym wzięciem cieszą się stare, wysłużone "dziewiątki", mimo alternatywnych i nowocześniejszych "dziesiątek". Tak duże zainteresowanie tym produktem wynika z nie najlepszej kondycji finansowej, w jakiej wciąż znajdują się państwowe przedsiębiorstwa komunikacyjne. Zgrzebne H 9 są po prostu najtańsze.

(Dokończenie na str. 4)

13-15 września

Posprzątajmy świat

Po raz kolejny odbędzie się akcja "Clean up the world" czyli Sprzątanie Świata. Jej krótka historia przedstawiliśmy w nr. 34 "Tygodnika" gdy pisaliśmy o Mirze Stanisławskiej—Meyszowicz, która tę akcję przенiosła do Polski. Do tegorocznego sprzątania bardzo mobilizuje się Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody. Z pewnością we wrześniowy weekend mnóstwo

młodych ludzi wylegnie na ulice Sanoka z workami na śmieci. Prezes ZO LOP Wojciech Blecharczyk poinformował nas, że do wszystkich szkół wysłano apele z informacjami o przebiegu tegorocznej edycji "Clean up the world" i propozycjami rewirów, który każda szkoła miałaby posprzątać.

— Marzy nam się, żeby niedziela była dniem rodzin-



Rozpoczął się remont sanockiej fary. Szerzej napiszemy o nim za tydzień.

nego sprzątania — powiedział nam Wojciech Blecharczyk. — W jednym z województw koordynuje akcję sam wojewoda. Mamy nadzieję, że w Sanoku władze samorządowe również włączą się do sprzątania. Chciałoby symbolicznie. Na razie chciałbym wyrazić naszą wdzięczność dla pani Zdzisławy Kołodziejczyk z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM w Sanoku. Wiemy, że w "Sprzątanie Świata" mocno zaangażują się przewodnicy beskidzcy, Krośnieński Okręgowy Związek Zeglarski i Kluby Seniora.

(m)

13 - 14 - 15 września Sprzątanie świata, sprzątanie Sanoka

W tych dniach społeczeństwa 110 państw sprzątają swoje kraje.

Pomyślimy pozytywnie i spotkajmy się w jak największym gronie, na placach, ulicach, zielenicach naszego miasta.

To ma sens, to dobry pomysł!

Młodzież i dorośli, indywidualnie i z rodzinami.

Im będzie nas więcej, tym lepszy efekt!

Program akcji

13-14-15.09.96 młodzież szkół otrzyma od Urzędu Miasta worki na śmieci, które po napełnieniu wyrzucić będzie można do przygotowanych kontenerów

Czekają: ■ skwery ■ zieleńce ■ brzegi Sanu ■ tereny wokół szkół i zakładów

Wszędzie tam możemy posprzątać!

Akcja rozpocznie się o godzinie 10.00

Propozycja na **niedzielę** dla rodzin: włączcie się do akcji sprzątania posesji prywatnych, osiedli mieszkaniowych, itp...

W tych dniach na całym świecie będzie podobnie, czy w SANOKU również?



Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995

1 listopad - 5 mld, 1 grudnia - 4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

Włodzimierz Marczak

Dyżury radnych: 12 września od godz. 17.00 do 18.00 dyżur w Radzie Miasta pełnić będzie Antoni Wojewoda.

Sygnaly Czytelników

Najadłem się wstydu

— Siedziałem kilka dni temu w tzw. "ogródku" cukierni pana Rajchla — opowiada nasz Czytelnik. Odwiedzili mnie znajomi z Łodzi. Usiedliśmy pod parasolem. Po jakimś czasie zaczęło kropić. Z cukierni wyszła ekspedientka i... poskładała nasz parasol.

Zapytaliśmy: dlaczego?

— Bo zaczyna padać — odpowiedziała, jakby składanie parasola w czasie deszczu było rzeczą najnormalniejszą na świecie.

I w ten sposób zostaliśmy wystawieni na deszcz.

Nie chcę komentować całego zajścia — uważam, że fakty mówią za siebie. Nasuwa mi się tylko refleksja: że Sanok nieprędko stanie się miastem atrakcyjnym turystycznie. Imprezy podobne do Euro—Eco—Meetingu mogą być organizowane co tydzień, ale niewiele zmieniają, dopóki w sanockich kawiarniach w czasie deszczu będzie się zabierało gościom parasole.

Paweł Sawicki

Spotkanie Pankowianum

11 września o godzinie 18.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędzie się spotkanie zorganizowane przez Korporację Literacką i Miejską Bibliotekę Publiczną, poświęcone twórczości Mariana Pankowskiego. Gościem spotkania będzie Krystyna Ruta—Rutkowska — pracownik naukowy Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i członek redakcji pisma "Ogród Książek", która wygłosi referat "Mariana Pankowskiego rozróżba w narodowej mitologii". Przedmiotem referatu jest opis mitów Wieszca, Wielkiej Emigracji i Wodza Narodu w twórczości autora "Matugi". Kto choć trochę zna prozę i dramaty Pankowskiego wie, że traktuje on romantyczne schematy w podobny sposób, jak Żeleński—Boy potraktował Mickiewicza w "Brazownikach".

W trakcie spotkania jest również przewidziana rozmowa o najnowszej powieści Pankowskiego "Powrót Białych Nietoperzy".

(ps)

Sanockie Zapiski Numizmatyczne

Brytyjczycy dziękują

Redakcja "Sanockich Zapisków Numizmatycznych" opracowała w bardzo szybkim tempie drugi już numer swojego biuletynu. Tym razem znajdziemy w nim m.in. przedruk artykułu prof. Ryszarda Kiernowskiego o "skarbie" skórzanych pieniędzy, odkrytym swego czasu w podziemiach leskiego zamku; tekst Juliusza Męckiego o jego ojcu — Rudolfe — wybitnym grafiku, muzeologu i numizmatyku; informację o medalach poświęconych pamięci Ignacego Łu-

kasiewicza. W "Zapiskach" znajdziemy też garść aktualności opracowanych przez Tadeusza Ortyła, a wśród nich przedstawienie sylwetki Stefana Stefańskiego; reprodukcję i opis medalu wybitego przez oo. franciszkańskich w Sanoku z okazji 400—lecia obecności w naszym mieście Matki Bożej Pocieszenia oraz podziękowanie dla prezesa sanockiego koła PTN nadesłane z ambasady brytyjskiej, za wydanie okolicznościowych nadruków na kopertach i banknotach, którymi

uczczono wizytę JKM Elżbiety II w Polsce.

Po lekturze dwóch pierwszych numerów "Sanockich Zapisków Numizmatycznych" można czuć pewien niedosyt z powodu zbyt małej ilości tekstów sanockich kolekcjonerów, opowieści o ciekawych zdarzeniach związanych z kompletowaniem zbiorów, prezentacji sanockich kolekcji, relacji z aukcji i giełd.

(l)

**Dyrektorowi
Marianowi Gawłowi**
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa załoga
Aresztu Śledczego w Sanoku

**Dyrekcji oraz pracownikom
Sanockiego Zakładu Nafty i Gazu
w Sanoku**
serdeczne podziękowania
za pomoc i uczestnictwo w pogrzebie
naszego syna, męża i dziadzia
Antoniego Lisowskiego
składa Rodzina

Wspólnota Dominikańska działająca przy kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku prowadzi akcję zbierania odzieży, przyborów szkolnych oraz podręczników, które pomogą dzieciom z rodzin ubogich i wielodzietnych przygotować się do nowego roku szkolnego.
Dary można składać do 19 września, w środy, czwartki i piątki, w godz. 17.00—18.00 w siedzibie wspólnoty, tj. w Domu Parafialnym Kościoła Przemienienia Pańskiego, ul. Grzegorza 5, sala nr 4.
Prosimy też o kontakt z rodzinami potrzebującymi takiej formy pomocy, zwłaszcza wielodzietnymi, z którymi również pragniemy stworzyć grupę wspomagającą się duchowo i materialnie.

Wspólnota Dominikańska

Panu
dr Franciszkowi Zapolskiemu
zastępcy ordynatora II Oddziału Wewnętrznego
sanockiego szpitala
serdeczne podziękowania
za pomoc i przyjaźń okazaną rodzinie
w ostatnich chwilach życia naszego
kochanego Męża i Ojca
Antoniego Lisowskiego
składa żona z dziećmi

**Wszystkim
a w szczególności
Kierownictwu i Kolegom MKS-SPGK Sanok,**
którzy wspierali nas w czasie długiej
i ciężkiej choroby oraz wzięli udział
w ostatniej drodze mojego męża
śp. Stefana Siudyły
serdeczne podziękowania
składa żona z córkami

Kronika policyjna

Sierpień pod znakiem rowerów...

2.08 zgłoszono kradzież roweru górskiego z ul. Poprzecznej. Wartość jednoślada oszacowano na 600 złotych.

Między 3 a 6.08 nieznanymi sprawcami włamano się do piwnicy budynku przy ul. Stróżowskiej 22. Jego łupem — poza rowerem górskim Magma — padła męska kurtka ortalionowa. Łączna wartość strat — 700 złotych.

Z altanki działkowej na ul. Kamiennej 4.08 skradziono rower, radio i przetwory. Straty wyniosły 600 zł.

5.08 zgłoszono kolejną kradzież roweru górskiego. Z piwnicy budynku na ul. Armii Krajowej zabrano Montanę o wartości 600 złotych.

... sklepów i kiosków

W nocy z 2 na 3.08 nieznanymi sprawcami włamano się do kiosku spożywczego na ul. Krakowskiej. Jego łupem padły papierosy, kawa, herbata, słodycze i nieco bilonu o łącznej wartości 1400 złotych.

Trzy dni później identyczne niemal zdarzenie miało miejsce na ul. Sadowej. Z kiosku "Maja" skradziono towary i gotówkę w kwocie 200 zł. Wartość strat — 500 zł.

Nie przepuścił nawet zdjęciom

5.08 włamano się do... gabloty ze zdjęciami na ul. Kościuszki. Straty wyniosły 126 zł.

Rodzinne porachunki

W "Zasaniu" 6.08 pobito Monikę G. Sprawcami okazało się rodzeństwo poszkodowanej.

Na gorącym uczynku

O sporym szczęściu może mówić właściciel fiata 125p zaparkowanego 7.08 na ul. Śliwowej. W trakcie "pożyczania" sobie jego samochodu zatrzymano dwóch mieszkańców Sanoka, karanych wcześniej za przestępstwa kryminalne.

Dwa w jednym

W nocy z 7 na 8.08 nieznanymi sprawcami włamano się do pomieszczeń Zakładu Chemicznego oraz hurtowni "Karolinka", mieszczących się w budynku na ul. Bema. Z pierwszego skradł gotówkę w kwocie 1000 zł, z drugiego — papierosy o wartości 2000 zł.

Wiedział gdzie?

Z pokoju budynku administracyjnego ZOZ—u na ul. Stawiska zginął portfel z dowodem osobistym i 450 zł. Kradzież miała miejsce 9.08.

Okazja kusi...

W nocy z 11 na 12.08 włamano się do volkswagena golfa zaparkowanego na ul. I Armii Wojska Polskiego. Sprawca zabrał skórzaną szaszetkę i komplet żarówek o łącznej wartości 70 zł.

Jak tu nie być przesądnym?

13.08 okazał się pechowy dla rowerzysty, który na skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i Kolejowej został potrącony przez fiata 126p. Poszkodowanego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

Rodzice?

Sąd Rodzinny wydał postanowienie o pozbawieniu władzy rodzicielskiej wyrodnym rodziców dziewięciorga dzieci, mieszkających Tyrawy Wołoskiej. Rodzeństwo trafiło do Domu Dziecka w Szebniach. Matka znajduje się aktualnie w kolejnej ciąży...

Wyraży głębokiego i szczerego
współczucia z powodu śmierci
inż. KAZIMIERZA MARCA
v-ce Prezesa Sp-ni „Śródmieście”
Rodzinie Zmarłego
składają
**Dyrekcja i pracownicy
Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Mieszkaniowej w Sanoku**

Wbrew skąpemu budżetowi

Kiepskie nawierzchnie ulic, brak kanalizacji i oświetlenia, wypalanie śmieci przy budynkach mieszkalnych oraz inne, nie mniej dotkliwie bolące dnia codziennego, zdominowały otwarte posiedzenie Rady Dzielnicy Wójtostwo, na którym 2 września z mieszkańcami dzielnicy spotkali się wiceburmistrz Witold Przybyło i zastępca przewodniczącego Rady Miasta Mieczysław Kozimor, przedstawiciel dzielnicy w RM.

W spotkaniu uczestniczyli również radni Rady Miasta: Jerzy Robel i Ryszard Wojnarowski oraz prezesi sanockich spółdzielni mieszkaniowych. Przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Jadwiga Tynik zwróciła uwagę, że dzielnica Wójtostwo, kiedyś uważana za najbardziej zadbaną, zmienia niekorzystnie swój obraz, czego przykładem jest oplakany stan zieleni osiedlowej, nieuporządkowany plac wokół kościoła, ciemności panujące na ulicach Kwiatowej, Gorzowskiej.

Podobny ton towarzyszył wypowiedziom z sali, dotyczącym braku kanalizacji w rejonie ulic Szafera, Padlewskiego, Młynarskiej, Białej Góry i chodników na odcinku ul. Jana Pawła II i Sadowej, stanu nawierzchni ul. Sierakowskiego parkingów osiedlowych zatoczonych do granic możliwości, targowiska przy ul. Strzelców Podhalańskich, będącego składowiskiem zdezerynowanych aut i obskurnych, byle jakich bud. Poważnym problemem stanowią również punkty sprzedaży alkoholu, których jest za dużo. Gromadzą się wokół nich pijacy, dewastując otoczenie i zakłócając spokój mieszkańców, czego przykładem jest zgrupowanie trzech takich punktów przy ul. Kopernika: drink baru "Czarny Koń", klubu bilardowego i sklepu nocnego ze stoiskiem alkoholowym.

W tonie wszystkich wypowiedzi dała się słyszeć nuta pretensji, że środki finansowe z budżetu miasta są niewspółmierne do wielkości i potrzeb dzielnicy.

Do poruszonych kwestii ustosunkował się burmistrz W. Przybyło, podkreślając ścisłą zależność realizowanych zadań od zasobności miejskiej kasy i zapewniając, że oświetlenie ulic

Gorzowskiego i parking w sąsiedztwie kościoła pw. Chrystusa Króla zostaną sfinalizowane jeszcze w tym roku, natomiast poprawa nawierzchni ul. Sierakowskiego będzie możliwa dopiero po ściągnięciu płyt, na których została położona i przeprowadzeniu szeregu fachowych prac, musi więc jeszcze potrwać. Gdy zaś chodzi o targowisko, które istotnie na razie jest raczej składowiskiem, gdyż kupy starają się dopiero o zezwolenia na budowę obiektów handlowych — problem skomplikowało wystąpienie właściciela z roszczeniem o zwrot nieruchomości. Zgodnie z obowiązującym prawem Urząd Rejonowy taką procedurę rozpoczął, zatem los tego targowiska nie jest pewny.

Jeśli zaś chodzi o nieprawidłowości związane ze sprzedażą i konsumpcją napojów alkoholowych, to sytuacja zmieni się na pewno po wprowadzeniu nowych zasad udzielania koncesji na handel tymi artykułami, liczba punktów sprzedaży alkoholu zmniejszy się. Powołanie straży miejskiej zminimalizuje problemy zakłócania porządku i nieprzestrzegania rygorów o paleniu papierosów i spożyciu alkoholu w miejscach publicznych. Doraźnie należy informować o nieprawidłowościach; dwa takie udokumentowane zgłoszenia mogą spowodować odebranie koncesji nierzetelnemu handlowcowi i takie wypadki były.

Wypalanie śmieci — zdaniem W. Przybyłego — to nie tylko postępowanie wbrew obowiązującym przepisom, ale i dowód braku rozsądku. Można je wszakże przeznaczyć na kompost. Może należałoby o tym pisać w prasie, może mógłby pomóc Sanepid?

Następnie głos zabrał M. Kozimor przypominając konstrukcję budżetu miasta i szczególnie akcentując "konsumpcyjny" aspekt wydatków na: opiekę społeczną, dodatki mieszkaniowe, szkoły, przedszkola i żłobki, oświetlenie i sprzątanie miasta, kulturę fizyczną, sport i turystykę (w tym również kulturę duchową), które pochłaniają gros środków budżetowych. Mówca zaznaczył, że jakkolwiek rozumie roszczeniową postawę radnych dbających o interes dzielnicy, uczciwość nakazuje przypomnieć, że w ramach tegorocznego skromnego bu-

dżetu na potrzeby Wójtostwa przeznaczono 750 milionów starych zł. Poważne inwestycje (ul. Kwiatowa, Kiczury, Sierakowskiego, Biała Góra, Padlewskiego) będą szczegółowo omówione na posiedzeniu Rady Dzielnicy przy projektowaniu budżetu na 1997 rok. Realizacja wszystkich zadań nie będzie możliwa, ale możliwe będzie uszeregowanie potrzeb według ich pilności. — *Pocieszające jest również, że w natłoku trudnych do rozwiązania spraw pojawiają się i nowe możliwości, jak np. perspektywa budowy garaży dzięki inicjatywie prezesa SSM Stanisława Milczanowskiego* — zakończył M. Kozimor. I nie zdradzając żadnych szczegółów, poprosił zebranych o zwolnienie i umożliwienie mu wzięcia udziału w posiedzeniu konwentu, które odbywało się w tym samym czasie.

W dalszym toku spotkania katalog potrzeb i spraw istotnych z punktu widzenia mieszkańców przedstawił radny Jerzy Robel, przypominając o 150 mln zł przeznaczonych na zagospodarowanie brzegów Sanu, zwracając uwagę, że czystość ulic pozostawia wiele do życzenia (niektóre z nich nie są w ogóle sprzątane) oraz skupiając szczególną uwagę na obwodnicy północnej. W związku z tą inwestycją skierował pod adresem władz miasta pytania o to, jak zabezpieczyć się mieszkańców dzielnicy przed zwiększonym ruchem TIR-ów i czy będzie sygnalizacja świetlna na obwodnicy. Zgłosił także pomysł na ogół milczeniem fakt sąsiedztwa z posesją przy ul. Heweliusza 3 (blok awaryjny) i poinformował, że na uczęszczanej drodze do Trepczy także brak zarówno chodnika, jak i oświetlenia. Radny J. Robel odniósł się też do uwagi R. Lassoty na temat udziału w spotkaniu jedynie 3 radnych na 12 wybranych z Wójtostwa, wyjaśniając, że troje radnych jest na konwencie, a zważywszy że termin spotkania z mieszkańcami nie był uzgadniany — są oni usprawiedliwieni.

Nie brak było obywatelskiego zaangażowania w wystąpieniu radnego dzielnicy Zbigniewa Kocura, który przestrzegając przed "redagowaniem" dzielnicego koncertu życzeń wobec przerażająco niskich nakładów na

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

inwestycje (5 procent) i przypominał zaniedbania komunalne Białej Góry, gdzie brak dobrej wody pitnej, kanalizacji, chodnika...

Zgodził się z przedmówcą wiceprezes SSM Jerzy Moryl, który nawiązując do obwodnicy postawił wniosek o zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na jej skrzyżowaniu z ul. Mickiewicza, Traugutta, Jana Pawła II i koło cmentarza, a w trosce o poprawę bezpieczeństwa zgłosił konieczność ułożenia chodnika od Sadowej do kościoła (wzdłuż ogrodzenia SP 8), przy ul. Jana Pawła II naprzeciwko piekarni i namalowania pasów na jezdni przy SP 7. W sprawie garaży poinformował też, że jest koncepcja piętrowych garaży i cztery propozycje lokalizacyjne, praktycznie w każdym sanockim osiedlu.

Sygnalizowano z sali jeszcze: brak miejsc w osiedlowych przedszkolach dla wszystkich chętnych dzieci w związku z czym radna dzielnicy Krystyna Sołtyś zapropionowała objęcie dzieci 3—5-letnich opieką ognisk przedszkolnych zorganizowanych na wzór "zerówek"; otoczenie szczególną troską sprawy wychowania młodzieży, stworzenia jej możliwości rozwoju fizycznego i duchowego; podjęcie walki z zalewem pornografii

Zwracano również uwagę, że potok biegnący wzdłuż betoniarni często zamienia się w tłusty, niebieski ściek zanieczyszczający San; że konieczne jest ustawienie znaków zakazu parkowania samochodów ciężarowych na parkingach obok przychodni i pralni przy ul. Jana Pawła II. Radni niepokoił się, iż niebawem pojawi się problem TIR-ów, które będą musiały gdzieś parkować w czasie świąt.

Udzielono również głosu aspirantowi policji Zbigniewowi Indykowi, który zwrócił uwagę na: negatywny aspekt braku troski o osiedlową zieleni, która niewłaściwie pielęgnowana rozrasta się zasłaniając punkty świetlne i znaki drogowe. Poinformował o istniejących programach: Prewencji Komunalnej i Bezpieczne Miasto,

które mają nauczyć społeczeństwo jak sobie radzić w sytuacji zagrożenia mieszkańców, jak się bronić, jak postępować, gdzie szukać pomocy. Aspirant Indyk dodał, że nie należy przeceniać znaczenia straży miejskiej, gdyż właściwe efekty może przynieść jedynie współpraca wszystkich zainteresowanych straży miejskiej, policji i mieszkańców.

W końcowej części spotkania głos zabrał ponownie Witold Przybyło konstatując, że od 1989 roku obserwuje poprawę w wyglądzie i estetyce miasta, a efekt sprzątania byłby bardziej widoczny, gdyby nawierzchnie ulic były z kostki brukowej. Do rozważenia jest propozycja o okresowym sprzątaniu kolejnych ulic, a godne ubolewania — niekorzystne zmiany prawne uniemożliwiające de facto zatrudnianie pracowników interwencyjnych bądź pobierających zasiłki. Potrzeba budowy obwodnicy nie podlega już chyba dyskusji, a pieniądze na sygnalizację świetlną zabezpiecza wojewoda. Burmistrz z racji pełnionej funkcji podzielił się refleksją, że obserwuje od lat zmniejszający się stan finansowy kasy miejskiej będący wynikiem wzrostu zadań bez zwiększania środków na ich realizację. Budżet państwa nie wywiązuje się ze swych zobowiązań, stąd ciemne i niesprzątane ulice — będące drogami państwowymi. Budżet miejski, z trudem, ale stara się powierzone zadania realizować rozsądnie gospodarując tym, co jest. Dlatego cieszy, że dzięki środkom finansowym z nadwyżki budżetowej udało się ruszyć z remontem osiedlowych szkół zwłaszcza dachów. Było to konieczne z uwagi na fakt przejęcia szkół w stanie wielkiego zaniedbania. Przewiduje się jeszcze poprawę stanu stolarki okiennej i opomiarowanie szkół przed sezonem grzewczym.

Przewodniczący spotkania Krzysztof Królicki, po wyczerpaniu porządku obrad podziękował radnym, prosząc ich o wsparcie działań Rady w interesie mieszkańców Wójtostwa.

Maria Boczar

Pogotowie na wakacjach

Bardzo atrakcyjnie spędzali wakacje wychowankowie Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Sanoku. Część z nich wypoczywała nad morzem, wszyscy jeździli na wycieczki i biwaki w okolicach Sanoka, zaś siedmioro dzieci przez dziesięć dni zwiedzało Holandię.

Od czterech lat sanocka placówka współpracuje z holenderską fundacją Sammen voor Polen (Razem dla Polski). Fundacja ta odwiedza również domy dziecka czy pomocy społecznej i pomaga im przekazując używaną odzież, meble czy inne sprzęty. Holendrzy zajmują się także ubogimi, wielodzietnymi rodzinami wytypowanymi przez ośrodki pomocy społecznej. Przedstawicielką Sammen voor Polen na województwa królewskie, przemyskie i nowosądeckie jest Marijke van den Bout. To ona nawiązała kontakt z sanockim Pogotowiem Opiekuńczym. W tym roku zaowocował on wyjazdem do Hardinxveld—Giessendam. Właśnie w tym mniejszym od Sanoka miasteczku, w domu pani van den Bout zamieszkali: Karolina, Jadzia, Jula, Ewelina, Damian, Robert i Grzesiek. Trudno jednakże mówić, że tam właśnie dzieci wraz z opiekunami spędziły większość czasu — Holandia to niewielki kraj, a jednak sanoczanin przejechał po nim aż 1500 kilometrów! Byli w Amsterdamie, Hadze i Rotterdamie. W tym pierwszym mieście chłopców zachwylił zwłaszcza stadion, na którym swe mecze rozgrywa Ajax. Wielką atrakcją dla dzieci była także wizyta w Efteling. Jest to coś w rodzaju Disneylandu, z tym że Holendrzy wybudowali świat baśni braci Grimm. Można tam było na przykład pokręcić się na karuzeli wysokiej na dwanaście piętér albo pociągnąć za brodę osiołka, któremu spod ogona wypadały... cukierki.

Fantastycznym przeżyciem była wizyta w Medurodam — znajdują się tam zminiaturyzowane najważniejsze zabytki i budowle Holandii. Jeden dzień sanocka grupa spędziła w zespole basenów tropikalnych, inny na pięćdziesięciokilometrowej

(!) wycieczce rowerowej. Jazda była niezbyt męcząca (wszakże gór w Holandii nie ma) i bezpieczna, bo wszędzie tam znajdują się odrębne drogi dla rowerów.

— Dzieci były zachwycone, ja z Bogdanem Strusiem i Wojciechem Woskowiczem nieco mniej, bo bardzo nas zmęczyło



Ewelina i Grzesiek zwiedzają Efteling.

ciągle pilnowanie wszystkiego — wyznał dyrektor Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Sanoku Wojciech Majka. Gdyby ktośemu z dzieci coś się stało, zniszczyliby to całą ideę takiego wyjazdu. Wszystkie dzieciaki wróciły zachwycone, przecie były pierwszy raz za granicą. O tym, kto pojedzie decydowały różne względy — wszakże jesteśmy bardzo specyficzną placówką, w której wiele dzieci ma nieuregulowaną sytuację prawną. Wyjazd na pewno nie był formą nagrody za dobre sprawowanie.

Inna sprawa, że taki wyjazd wcale nie doszedłby do skutku, gdyby nie piękny gest wykonany przez władze Sanoka. Na podróż dzieci przekazano bowiem z budżetu 2000 złotych. W domu Marijke van den Bout sanoczanin podejmowani byli nie jak goście, a jak partnerzy, niemal członkowie rodziny. Holendrzy namawiali ich, by zostali jeszcze kilka dni, jednakże zbliżający się rok szkolny kazał wracać do Sanoka. Dyrektor Majka otrzymał jednak wstępne zaproszenie na przyszły rok.

Nie nudziły się także pozostałe dzieci. Czternaścioro z nich spędziło dwa tygodnie w nadmorskiej Rumi, w zamian za to dzieci z tamtejszego Ogniska Wychowawczego wypoczywały w Sanoku. Pensjonariusze Pogotowia Opiekuńczego mieli także dwa biwaki nad Sanem, jeździli również i chodzili na jednodniowe wycieczki w okolice Sanoka. Mimo, że niektórzy wychowankowie PPO to tak zwana trudna młodzież, dyrektor Majka podkreśla, iż na wyjazdach dzieci i młodzież nie sprawiają większych kłopotów.

— Rok temu byliśmy trzy tygodnie w Myczkowcach — wspomina dyrektor Majka — i to nasze dzieci nie mogły się nadziwić skandalicznemu zachowaniu młodzieży licealnej. Wydaje mi się, że wyjazdy mobilizują naszych wychowanków do zwiększenia dyscypliny. Zastrzegam jednak, że to moja subiektywna opinia.

(mlc)

Gonią produkcję, ucieka średnia

(Dokończenie ze str. 1)

Bardzo dobrze sprzedaje się prezentowany na Targach w Poznaniu turystyczny Lider. Autobus ten wchodzi na rynek niemal z marszu, z ominięciem niektórych procedur wdrożeniowych. Jest mocno zunifikowany z dotychczasowymi produktami fabryki, dość szybko otrzymał homologację i został dopuszczony do ruchu. Pierwsze egzemplarze wyprodukowane w ramach serii informacyjnej uzyskały pochlebny opinię. Do końca roku fabrykę opuści trzydzieści tych pojazdów, klienci bowiem złożyli zamówienia na kolejne piętnaście sztuk.

Lider zostanie również zaprezentowany na Międzynarodowych Targach Motoryzacyjnych, jakie odbędą się w dniach 21—29 września w niemieckim Hanowerze. Wraz z nim Autosan zaprezentuje model miejskiego Medium. W tym roku z taśm produkcyjnych zjechało dziesięć tych autobusów, następna partia tej wielkości opuści fabrykę do końca grudnia. Medium można spotkać już w kilku polskich miastach m.in. w Jeleniej Górze, Bydgoszczy, Kórniku, Inowrocławiu. Nieco słabsza od spodziewanej sprzedaż tego modelu związana jest z obowiązującą miejskie przedsiębiorstwa komunikacyjne procedurą przetargową przy dokonywaniu zakupów oraz dość wysoką ceną pojazdu. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż właściciel Autosanu Sobies-

ław Zasada proponuje w tym segmencie rynku produkty Mercedesa. Szansą na wzrost zainteresowania Medium jest obniżenie kosztów jego produkcji, nad czym w fabryce trwają intensywne prace. Odczuwalnie zmniejszyłyby je także zastąpienie drogiego silnika Mercedesa, równie dobrym a znacznie tańszym silnikiem amerykańskiego Cummins, który montowano w pierwszych egzemplarzach. Ale decyzja w tym względzie nie znajduje się — ze zrozumiałych względów — w gestii zarządu spółki. Zdaniem prezesa **Andrzeja Krzanowskiego**, po obniżeniu ceny docelowa produkcja i sprzedaż tego autobusu ma szansę osiągnąć pięćdziesiąt sztuk rocznie.

Nadzieją fabryki są też zmodernizowane "szóstki" o dzwicznej nazwie Melon. Poza wersją miejską i specjalistycznymi pojazdami dla straży pożarnej, więziennictwa i opieki społecznej aktualnie homologowana jest wersja 24-miejscowa przeznaczona na krótkie trasy dla potrzeb PKS. Melon zostanie zaprezentowany 16 września na Zjeździe Komunikacji Miejskiej w Łodzi. Powinno to zapoczątkować kolejnymi zamówieniami. Jednocześnie trwają intensywne prace nad dalszą modernizacją tego modelu. Na polski rynek wchodzi bowiem coraz mocniej z małymi i średnimi autobusami Otoyola. Turckie produkty nie mają jeszcze homologacji, ale po jej uzyskaniu — na co firma ma duże szanse — Autosanowi przybędzie na rynku

kolejny znaczący konkurent.

Fabryka realizuje na bieżąco zamówienia eksportowe — trzydzieści autosanów dla rosyjskiego Orenburga i dziesięć dla Słowacji. Pojawiła się realna szansa na współpracę z Kazachstanem — kilka sanockich autobusów przechodzą tam aktualnie badania eksploatacyjne.

Nowym produktem, którego pierwszy egzemplarz zjechał ostatnio z autosanowej taśmy jest mercedes 404, dla którego sanoccy konstruktorzy opracowali nadwozie. Niemiecki potentat motoryzacyjny nie miał żadnych zastrzeżeń przy jego odbiorze, a Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej zatrzymało bezcłowy kontyngent w liczbie pięćdziesięciu sztuk dla polskich biur turystycznych i PKS. Atutem tego pojazdu jest znacznie niższa cena od oryginalnych produktów niemieckich, co powinno zapoczątkować sporym zainteresowaniem na autobusowym rynku. W całej krasie pojazd ten zostanie zaprezentowany 23 września na posiedzeniu Krajowej Izby Transportu i Spedycji w Jachrance k/Warszawy. Autosan przymierza się także do produkcji autobusów specjalnych, opartych na bazie sześciotonowej furgonetki mercedesa T2.

Wobec coraz bardziej rosnącej konkurencji sanocka spółka opracowała sposób ściślejszego związania ze sobą odbiorców, wprowadzając kartę stałego klienta. Dla tych, którzy wywiązali się z deklaracji i zakupili powyżej pięciu auto-

busów Autosan zastosował upust cenowy do trzech procent. Wśród tej grupy rozlosowano ponadto dodatkową nagrodę w wysokości trzydziestu procent wartości autobusu H 9 (około 38 tysięcy złotych). Decyzją PKS pięć procent tej kwoty zostanie przekazane na pokrycie kosztów nauki ukraińskiego studenta polskiego pochodzenia, kształcącego się w naszym kraju.

Odrobienie strat i dodatni wynik finansowy pozwolił na wprowadzenie od września pierwszych w tym roku podwyżek dla pracowników Autosanu. Po negocjacjach ze związkami zawodowymi ustalono, że średnio otrzymają oni ponad sto złotych. Średnio a więc nie na każdym stanowisku. Autosanowe zarobki składają się bowiem z dwóch części — wartości stałej, która dla wszystkich wzrosła o 40 złotych, i wartości zmiennej — punktowej, uzależnionej od zajmowanego stanowiska. Podniesienie wartości punktu oznacza większą podwyżkę dla tych, których stanowiska mają wyższą punktację. Przeciętna płaca w lipcu wyniosła 851 złotych i — mimo podwyżki — nadal będzie, niestety, odbiegać od średniej krajowej. Kolejny wzrost zarobków przewidziano na grudzień, pod warunkiem uzyskania przez spółkę dobrych wyników w produkcji i sprzedaży.

Joanna Kozimor



Przynieśli plan w gospodarza(?) dom

Dorodne patisony, kabaczki i pomidory, smakowite jabłka i winogrona udekorowały świetlicę ogrodową zespołu Państwowych Ogródków Działkowych im. Mikołaja Reja w Sanoku, gdzie 31 sierpnia odbyły się Wojewódzkie Dożynki Działkowców.

Na uroczystość zjechali reprezentanci wielu ogrodów działkowych z Krośnieńskiego, nie zabrakło też parlamentarzystów, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich oraz działaczy związkowych. Wśród gości znaleźli się m.in.: poseł na Sejm RP **Ignacy Jurecki**, przewodniczący Wojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych **Jan Krzanowski**, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców **Stanisław Chodak** oraz z-ca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego **Czesław Krzanowski**. Sanok reprezentowali: sekretarz miasta **Anna Wanielista**—**Nicpoń** oraz wiceprzewodniczący Rady Miasta **Ryszard Karaczkowski**.

W dożynkach nie wziął natomiast udziału Wojewoda Krośnieński **Piotr Komornicki**, co prowadzący je **Marian Dubiel**, prezes Wojewódzkiego Zarządu PZD w Krośnie podkreślił w dość gorzkich słowach:

— Po raz kolejny pan wojewoda nas zlekceważył. Sytuacja ta powtarza się co roku. Nie rozumiemy, dlaczego najważniejszy przedstawiciel władz wojewódzkich, wywodzący się w końcu z klucza rządzącej koalicji nie chce spotkać się ze swoimi mieszkańcami. Jest to przykre tym bardziej, że wcześniej zapewniał nas o swoim przybyciu. Niestety, i tym razem jego słowa nie znalazły pokrycia w rzeczywistości.

— Widać nie ma działki — skomentował z sali jeden

z uczestników spotkania.

Szczypta goryczy nie przeszkodziła jednak w sprawnym przebiegu święta działkowców. Zasłużeni społecznicy otrzymali związkowe odznaczenia i dyplomy, wręczono również nagrody i wyróżnienia dla najlepiej zagospodarowanych ogrodów i indywidualnych działek. W pierwszej z kategorii laureatami zostali: I — P.O.D. Zawodzie (Krosno), II — P.O.D. Kiczury (Sanok), III — P.O.D. Pokój (Krosno). Otrzymały one odpowiednio 500, 400 i 300 złotych. Na IV i V miejscu uplasowały się P.O.D. Biała Góra i Krokus z Sanoka. W kategorii najładniejszych działek zwyciężyli: I — **Wilhelmina Przydziała**, II — **Janina i Edward Jędrzejewscy**, III — **Krystyna Wachała**, IV — ex aequo: **Helena i Zdzisław Kasza** oraz **Krystyna Sieniawska**, wszyscy z Krosna. W nagrodę otrzymali oni bony towarowe o wartości od 70 do 30 złotych. Najlepsi sanoczaninie zajęli dalsze miejsca: VI — **Edward Stanisławczyk**, IX — **Władysław Milczanowski**.

Poproszeni o kilka słów komentarza laureaci II miejsca **Janina i Edward Jędrzejewscy** stwierdzili:

— Działka jest dla nas sposobem na wypełnienie wolnego czasu i receptą na dobre samopoczucie. Decyzję o jej uprawie podjęliśmy przed kilkunastu laty spontanicznie, nie mając żadnego doświadczenia w tym zakresie. Pielęgnację roślin znaleźmy jedynie z poziomu okiennych parapetów, wszystkiego uczyliśmy się więc od początku. Dziś mamy sporo iglaków i kwiatów, nasz ogródek bowiem ma charakter typowo rekreacyjny. Lubimy go i chętnie w nim odpoczywamy, chroniąc się przed miejskim brudem i hałasem. Cieszymy się, że podoba się też innym, choć uprawiamy go przede wszystkim dla własnej przyjemności a nie dla konkursu.

Wojewódzkie dożynki zakończył wspólny obiad, ognisko i zabawa taneczna.

Krośnieńskie znajduje się na trzydziestym szóstym miejscu w kraju pod względem zajmowanej przez pracownicze działki powierzchni. Działają tu pięćdziesiąt trzy zespoły skupiające siedemdziesiąt jeden ogrodów działkowych. Uprawia je 6300 działkowców, z których ponad sześćdziesiąt procent stanowią emeryci i renciści.

Joanna Kozimor

Wieńce w konkursowych szrankach

Żniwa, nawet tak trudne jak w tym roku, zostały zakończone. Należy podziękować Bogu za plon, zanieść dożynkowy wieniec gospodarzom. Wieniec, najczęściej w kształcie korony pleciony był zawsze z czterech gatunków zbóż, ozdobiony kwiatami. W święto Matki Boskiej Zielnej niesiono go do kościoła. Zwyczaj ten trwa do dzisiaj.

Nawiązując do tej tradycji Urząd Gminy w Sanoku zorganizował I Gminny Konkurs Wieńca Dożynkowego. Jego finał odbył się 25 sierpnia w Falejówce. Samochodami i traktorami udekorowanymi snopkami zbóż i kwiatami przyjechały wieńce ze Strachociny, Kostarowic, Niebieszczań, Pakoszcówki, Tyrawy Solnej, Srogowa, Falejówki.

Spotkanie otworzył sołtys Falejówki **Zbigniew Bartkowski**, zagrała kapela Kamraty, a następnie rozpoczęła się prezentacja

wieńców, które oceniało jury w składzie: etnograf **Maria Marciniak**, skarbnik gminy **Halina Klimkowska**, inspektor d/s Wiejskiego Gospodarstwa Domowego **Marta Osękowska** oraz oceniający walory muzyczne występów **Zbigniew Pielech** z kapeli "Kamraty".

Prezentowane wieńce bardzo podobały się licznie przybyłym mieszkańcom Falejówki. Chociaż zrobiono je ze zbóż i kwiatów nie były tradycyjne. Ogólny zachwyty wzbudził wieniec w kształcie łodzi z Chrystusem nauczającym, były też monstrancje, pracowicie sklejone z kłosów różnych zbóż, olbrzymi orzeł w koronie, dzwonnica z kołyszącym się dzwonem, krzyż oraz wieniec — kapliczka z Matką Boską.

Pokazowi wieńców towarzyszyły krótkie programy artystyczne przygotowane przez gospodynie z poszczególnych miejscowości. Były to piosenki satyryczne przedstawiające na wesoło problemy wsi, a także zwykłe piosenki śpiewane chętnie przy różnych spotkaniach towarzyskich i na weselach, inscenizacje obrzędu dożynkowego, a prawdziwy aplauz publiczności wzbudziła **Stefania Chrzęszcz** z Kostarowic w krótkich monologach na wiejskie tematy. Niektóre zespoły wystąpiły w strojach nawiązujących do tradycyjnych strojów noszonych w ich

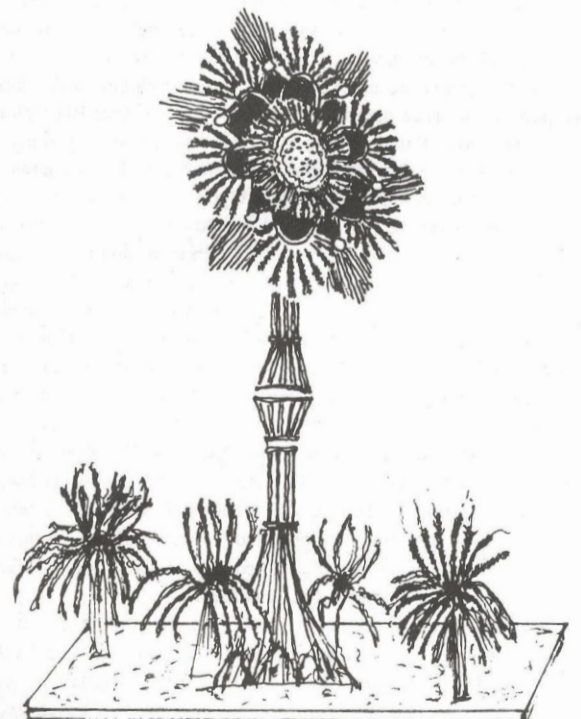
wioskach. Przyniesiono chleb upieczony przez **Marię Pisulę** z Pakoszcówki, a drugi przez **Teresę Tymoczko** z Tyrawy Solnej.

Jury miało trudny orzech do zgryzienia. W końcu zdecydowało, że najciekawszy program i wieniec przygotował zespół ze Strachociny, który pokazał inscenizację święta dożynkowego, drugie miejsce zdobył wieniec i zespół z Pakoszcówki, trzecie — z Kostarowic, a wyróżnienia uzyskały wieńce z Niebieszczań, Tyrawy Solnej, Falejówki oraz Srogowa.

Maria Marciniak



Nie wiadomo, kto bardziej się cieszy — wręczający nagrodę **Marian Dubiel**, czy wyróżnieni **Janina i Edward Jędrzejewscy**.



Ostatnia noc wakacji

Tak się w tym roku złożyło, że ostatnia noc wakacji, przypadła w sobotę. Spodziewając się "hucznego" powitania roku szkolnego przez młodzież, komendant zagórskiego Komisarjatu Policji podwoił liczbę funkcjonariuszy pełniących służbę. Bezpieczeństwa mieszkańców gminy strzegło siedmiu policjantów, w tym dwa patrole zmotoryzowane i dwóch nieumundurowanych wywiadowców. Policjanci zwracali głównie uwagę na zachowanie nastolatków na dwóch dyskotekach — w zagórskiej "Ocarinie" i w świetlicy w Tarnawie Dolnej, choć oczywiście nie zapomnieli o rutynowych zadaniach, jakie podczas służby wykonują — kontrolowaniu pojazdów, sprawdzaniu zabezpieczeń sklepów i czuwaniu nad bezpieczeństwem śpiących mieszkańców.

Odprawa i cisza...

Jest godzina 20.00. Zbieramy się u komendanta w gabinecie. Następuje podział zadań. Wszyscy mają skoncentrować się na obserwacji zachowania pijanych małolątów.

— Nie możemy pozwolić, by kilku rozrabiających się pijakami rykami spędzało sen z powiek mieszkańcom — mówi komendant KP w Zagórzu starszy aspirant Janusz Suski — Ludzie płacą podatki i mają prawo wymagać od nas, aby nikt im nie zakłócał spokoju. Interesują nas również dwa samochody: żółte audi starego typu i jasny maluch, którego rejestrację wam podam. Zwróćcie również uwagę na mężczyznę o następującym rysopisie... A poza tym jak zwykle: kontrolować samochody, surowo upominać, nawet karać za wszystkie wykroczenia.

Jest kilkanaście minut po ósmej. Opuśczaemy komisariat. Na dworze ciepło letniego wieczoru, chmura z której przed kilkadziesiąt minutami padał deszcz oddaliła się na bezpieczną odległość i nie zanosi się, aby jeszcze lało. Wsiadam razem z dwoma funkcjonariuszami do policyjnego tarpana honkera. Chwilę stoimy pod sklepem motoryzacyjnym w Zagórzu. Przejżdżających samochodów jak na lekarstwo. Spoty-kamy fiata 125p. Policjanci interesują się rowe-rzem górskim wystającym z bagażnika, zwracają uwagę na numer rejestracyjny. Nagle — Pano-wie! On jedzie bez tylnych świateł! Niestety fiat jest już za daleko, by go gonić. Ale i na to jest sposób. Jeden z policjantów łączy się z komendą rejonową w Sanoku i prosi o sprawdzenie numerów rejestracyjnych i nazwiska właściciela. Jest nim mieszkaniec Bykowiec. Trzeba na niego zwrócić uwagę, gdy będzie wracał. Panuje cisza, drugi z radiowozów jedzie na interwencję domo-wą na terenie Zagórza. My jedziemy zobaczyć, co słychać na dyskotekę w Tarnawie. Ale godzi-na jest jeszcze wczesna, stoi zaledwie kilka sa-mochodów, snuje się kilka osób. Po drodze znów mijają nas nieoświetlony fiat, policjanci łą-czą się z UAZ-em, którego załoga już spraw-dzi historię roweru i braku świateł. My wracamy pod dworzec kolejowy, wjeżdżamy na peron, bo właśnie przyjeżdża pociąg z Chyrowa. Trzeba sprawdzić kto przyjechał. Wysiada zaledwie kil-kunastu podróżnych, kilku turystów z plecakami, paru Ukraińców z torbami wypchanymi "bara-chołką". Podchodzi do nas jeden z ubranych po cywilnemu wywiadowców: — Jeszcze młoda godzina, w "Ocarinie" spój, siedzi tylko kilka

starszych pijacków. Porządna zabawa zacznie się dopiero później. Jedziemy znowu w stronę Tarnawy.

Zaczyna się coś dziać

W Wielopolu przed maską tarpana wyskakuje kilka niekompletnie ubranych osób. Starszy mężczyzna bez spodni krzyczy:

— Pani, demolacja była! W kilku rzucił nam kamieniami do okien, a potem w samochód. Tam pobiegli, w stronę przystanku — wy-ciągnięta ręka wskazuje kierunek. Podjeżdżamy we wskazane miejsce. Rzeczywiście siedzi tam kilka osób — starszy mężczyzna i kilkoro mło-dzieńców — chłopców w wieku 13—15 lat. Dokumenty przy sobie ma tylko mężczyzna, który okazuje się być akwizytorem firmy produku-jącej żaluzje. Tłumaczy, że młodzi nie są ni-czemu winni, on się jedynie do nich dosiadł. Trop okazuje się chybiony. To nie ta grupa.

Przejeżdżamy koło dyskoteki w Tarnawie. Gromadzi się coraz więcej młodzieży; słyszymy gwizdy. Zatrzymujemy się na skrzyżowaniu Tar-nawa Górna—Czaszyn. Do kontroli zatrzymamy zostaje maluch. Wszystko jest w porządku. Tymczasem z drogi na Czaszyn dobiegają nas dziwne odgłosy. Najpierw dźwięk klaksonu, póź-niej odgłos ostrego hamowania, ryk silnika i ci-sza, nie widać światła żadnego samochodu. Je-dziemy w tamtą stronę. Na terenie bazy trans-portowej firmy Tarzan znajdujemy zaparkowane niebieskiego malucha na leskich numerach rejestracyjnych. Pierwsza rzecz, jaką robimy, to sprawdzenie czy silnik stojącego samochodu jest ciepły, ale rura wydechowa jest zimna jak lód. Obchodzimy dookoła cały teren bazy — bez rezultatu, słyszymy tylko jak coś chłapie, może ktoś biegnie przez rzekę poza siatką "Tarzana".

— Sprawdz mi na komputerze numery rejestracyjne fiata 126p — KSL...

— Muszę Cię zmartwić. Nijak mi tutaj nie wychodzi maluch, a jedynie jawa 350 zarejest-rowana na mieszkańca Baligrodu... Sprawdzę je-szcze raz. No tak — to są numery jawy.

— No to ściągamy lawetę i zabieramy malucha do "Santaru" — mówi policjant. Po około pół godzinie zajeżdża dziwna kawalkada: nysa, kombajn i laweta. Kierowcy z tej bazy, którzy właśnie przyjechali twierdzą, że może to być auto jednego z pracowników, ale nie są pewni. W kilka osób pomagamy zaparkować malucha — trzeba go co chwilę podnosić i przesuwać, bo ma skręcone koła. Tarpan jedzie do Sanoka ra-zem z lawetą, przesiadam się do UAZ-a. Od komendanta, który przyjechał do Tarnawy otrzy-mujemy polecenie dalszego poszukiwania tajem-niczego pirata drogowego w nieoświetlonym sa-mochodzie.

Szukamy i... jest wesoło

Zjeżdżamy nad rzekę, nie widać niestety żad-nych śladów. UAZ wjeżdża w pola obok sta-dionu sportowego. Przechodzimy teren reflektora-mi samochodu i latarkami. W dali coś błyska. Pchamy się więc dalej, jesteśmy na jakimś nie-uzupełnionym wysoką trawą.

— Ja dalej nie jadę — mówi kierowca — Nie wiadomo, w co się możemy wpakować. — Dobra, idę dalej na piechotę — mówi

drugi policjant.

Wysiada z samochodu, widzimy go dokład-nie w blasku reflektorów, jak wychodzi przed maskę pojazdu. W tym momencie... znika nam z oczu, słychać plusk i głośnie przekleństwo. Wychylamy się i widzimy jedynie czubek jego głowy wystający z rowu. Policjant gramoli się na wierzch i idzie dalej, za chwilę historia się powtarza — znowu rów. Kierowca się cieszy, że miał takiego nosa, bo gdyby nie jego przecucie, to my byśmy w tej chwili tkwili w drodze w dziurze. Policjant w końcu dociera do stojące-go w oddali żuka, zapala się wewnętrzne światełko w wozie, po chwili gaśnie, a funkcjonariusz pokazuje nam byśmy się wycofali na drogę. Po chwili wsiada do radiowozu i opowiada:

— Bodajby to... Jestem po kolana w błocie... Podchodzę do tego żuka, świecę latarką, a tu nagle ktoś się podnosi, świeci światło i wycho-dzi na zewnątrz. "Co już nie można sobie spokojnie zaparkować?" "Sam pan jest?" — pytam go, a on na to "Coś Pan, zgłupiał?" No to mu więcej nie przeszkadzałem. Mam tylko nadzieję, że jak mu przerwałem w niewłaściwym momen-cie, to nie zrobi ze mnie ojca chrzestnego... Śmiejemy się wszyscy.

Jedziemy do Czaszyna. Trwa tam wesele, ale panuje spokój, po ulicy w środku wsi spacerują dwie osoby. Wracamy na nasze "stare" miejsce, na skrzyżowaniu. Minęła pierwsza w nocy. Od ośrodka zdrowia w Tarnawie Górnej słychać chóralny, pijacki śpiew, mnóstwo wulgaryzmów. Policjant zdejmując czapkę i staje w cieniu drze-wa. Zbliża się czterech młodzieńców. Padają słowa "Dokumenty poproszę", kiedy okazuje się, że żaden z nich nie ma, zabieramy ich na komi-sariat. Tam dmuchają w alkometr — wychodzi, że każdy z nich wypił po około pół litra wódki. Sporządzane są wnioski na kolegium.

Wreszcie jest chwila na wypicie kawy. Mówi komendant Suski:

— Pan się śmieje, kiedy przychodzi tutaj wieczorem ze skargą na to, że sąsiad ukradł im skibę pola. Ja to mam tutaj na porządku dzien-nym, i to nawet w środku nocy. Jest to specyfic-zne środowisko, które rządzi się własnymi pra-wami. Dziwi się Pan, że tamten maluch miał tablice rejestracyjne z jawy? Mamy tu na dzie-dzińcu starego trabanta, motor na fałszywych numerach i forda granadę w ogóle bez tablic. Zabezpieczyliśmy je niedawno. Kilku młodzień-ców przyjechało tym motorem i fordem, żeby spuścić paliwo z zaparkowanego trabanta. Jeden został zatrzymany na gorącym uczynku. Tuma-czył wprost, że tablice ma fałszywe, bo jakby go policja goniła, to on by uciekł, a my byśmy nie wiedzieli kim on jest. Ford, który przyjechał bez tablic był prawdopodobnie przemyczony przez granicę. I z takimi sprawami spotykam się co-dziennie. Zdażyłem się przez te kilka lat przy-zwyczaj. Ale kiedy wróciłem z kilkutygodnio-wego urlopu, to pierwszego dnia tak rozobolala mnie głowa, że nie pomagały żadne tabletki.

W tym momencie po całym komisariacie rozległo się kobiece zawodzenie.

— Urabana jak bela — tłumaczy jeden z po-licjantów — Ledwie ją ściągaliśmy z ulicy, spod kół malucha.

— Co już k... nie wolno po ulicy chodzić — bełkocze dziewczyna — To ma być policja? A może ja nie chcę żyć? Zobaczycie jeszcze...

Dała się jednak przekonać, że policja chce dla niej jak najlepiej i została dostarczona do domu, gdzie... czekało na nią półtoramiesięczne dziecko.

To nie przelewki!

Pojawiły się plotki, że szykuje się bójka mię-dzy Łukowem a Czaszynem po zakończeniu dyskoteki w Tarnawie. Dostajemy kamizelki kulo-oporne (na wypadek użycia noży) i jedziemy. Pod świetlicą, gdzie odbywa się zabawa, tłok taki, że trudno się przecisnąć. Ale nastroje są spokojne. No może z małym wyjątkiem. Na przystanku siedzi chłopak z twarzą zalaną krwią ciekącą z rozbitego nosa. Oczywiście na pyta-nia odpowiada, że nic mu się nie stało. Dziwi natomiast obecność o tak późnej porze trzynasto-letni, czternastolatki. Jeden z nich dostał porządny burę od policjanta, dopiero po czym potulnie poszedł do domu.

Jedziemy do Tarnawy Górnej — cisza i spo-kój. Jest druga, kończy się dyskoteka, młodzi wracają do domów. Mija nas stary, niebieski ford. Policjanci mieli cynk, że jego właściciele lubią wracać po pijanemu do Leska. Zawracamy i rozpoczyna się pościg UAZ-em. Funkcjonar-iusze zastanawiają się, czy kierowca nie będzie uciekał, kiedy ich zobaczy. Wyłączają więc na-pis "Policja" na dachu samochodu. Wymijamy jakieś auto i, kiedy od forda dzieli nas już tylko kilka metrów, nagle w ciemnościach rozbłyskuje niebieski "kogut". Kierowca potulnie zjeżdża na bok. Okazuje się jednak, że samochód jest w najlepszym porządku, szofer jest trzeźwiutki, a samo auto zmieniło dwa tygodnie wcześniej właściciela.

W tym czasie załoga tarpana, która była w Sanoku, jest przoszona przez dyżurnego KRP, aby pojechali do Markowic, gdzie była jakaś bójka i pojechały dwie karetki. Na miejscu oka-zało się, że po godzinie pierwszej, do grupki miejscowej młodzieży, siedzącej na przystanku, podjechały trzy samochody. Wysiedli z nich uzbrojeni w kije i pałki mieszkańcy Niebieszcza-n, po czym spuścili markowczanom niewąskie lanie — pięć osób doznało obrażeń ciała, z czego dwie wyładowały w sanockim szpitalu, a jedna na od-dziale okulistycznym w Krośnie. Na dokładkę niebieszczenie zdemolowali przystanek.

Znowu sennie

Jest już po trzeciej. Obydwie dyskoteki zam-knięte, wszyscy poszli spać. Jedziemy do Za-hutynia — pusto, w Zasławiu — również. Je-dziemy przez Nowy Zagórz — cisza jak makiem zasiał. Na osiedlowym parkingu stoi maluch z nieodmknętym bagażnikiem. W środku wszyst-ko jest i akumulator, i klucze, i koło zapasowe, ale kłapa się nie zamyka. Okazja czyni złodzie-ja; ciekawe kiedy właściciel pojazdu zgłosi, że został okradziony.

Jest czwarta, koniec służby. Jeszcze ostatnie formalności papierkowe, przebrać się i do domu. Kiedy przejeżdżamy przez Sanok, mijają nas ra-diowóz. Jeden ze stróżów porządku mówi:

— Kiedy jadę tak po cywilnemu, myślę cza-sem: "Ale im dobrze, nie tylko przez całą noc tylko woż" — i się uśmiecha.

Marcin Kandefer

Wielki come back

Wszyscy dorosli zagórzanie pa-miętają, że od wielu lat przy wjeź-dzie do Starego Zagórza znajdował się popularny w całej okolicy pawilon "Beskid", żartobliwie nazywany Akwarium. Można tam było w spo-rym gwarze wypić piwo czy tanie wino, ale i w mordę dostać i spo-żyć niezbyt smaczny (a czasem i nie za bardzo świeży) posiłek. Ot, typowa mordownia.

Diametralna zmiana nastąpiła w 1993 roku, kiedy to dotychczasowy "Beskid" zmienił nazwę na "Ocarina" i właściciela. Leszek Kucharz — bo to on zawiaduje teraz rzeczonym lo-kalem — zadbał o nowy wystrój wnętrza i w "Ocarinie" od razu zrobi-ło się ładnie. Od 1993 roku zaczęto organizować tam dyskoteki, na które tłumnie zjeżdżała się okoliczna mło-dzież — przez miejscowych bawili się tam mieszkańcy Wielopola, Tar-nawy, Poraża, Czaszyna a nawet Leska i Sanoka. Szczególnie rzuciły się w oczy niektóre "discomanki", które rozgrzane wibrującymi rytmami tech-no, tańczyły w strojach... topless. Wa-kacyjna sława "Ocariny" skończyła się jesienią tegoż roku — zimą lokal opustoszał niemal zupełnie. Pojawiali się tam tylko lokalni pijackowie

i wydawało się, że tak już pozostanie.

Marazm trwał do wiosny bieżące-go roku, ale z początkiem wakacji sytuacja zmieniła się całkowicie. Leszek Kucharz zadbał o to, by dysko-teki prowadzili fachowcy — nie uży-wają oni w pracy nazwisk, uważając, że same ich imiona — Kuba i Robert (obaj z Sanoka) — są dla miłośników disco wystarczającym gwarantem dobrej zabawy. Jeden z nich fachu disc jockeya uczył się w Stanach Zjedno-czonych.

— Ludzie bawią się znakomicie — mówi barman Konrad Sabat — dotychczas nasi dyskotekowicze nie nastęrczają nam absolutnie żad-nych problemów. Policji zresztą też nigdy nie musieliśmy wzywać. Mało tego, bawili się u nas kiedyś polic-janci z Komendy Głównej, a nawet tajemniczy facet ze służb specjalnych. Jaka jest tajemnica sukcesu na-szych dyskotek? Po prostu, kiedy tyl-ko widzimy, że ktoś wypił za dużo i robi się nadmiernie wojowniczy, błyskawicznie mówimy mu stanowczo: dobranoc. To zawsze skutkuje.

Większe burdy zdarzały się i zda-rzają się w pobliskich wioskach, gdzie tubylcy toczą "tradycyjne" boje z przybyszami z Leska. W jednej

z podzagórskich miejscowości trwała dwugodzinna regularna bitwa z sano-czanami.

Trwające do trzeciej nad ranem dyskoteki wywołują różne odczucia mieszkających w pobliżu "Ocariny".

— Nie mogę spać po nocach — zwierza się jeden z nich. Dobrze tylko, że młodzi są na ogół spokojni, a jakby co, to komisariat jest w po-bliżu. Ale młodość ma swoje prawa, choć w moich czasach, bawiliśmy się mniej hucznie, przy akompaniamen-cie cygańskiej kapeli.

— Nie chodzę na dyskoteki — mówi jedna z napotkanych przez reportera mieszkankę — bo jestem już dobrze po czterdziestce, ale daw-niej nie opuściłam żadnej potańcówki i lubiłam się wyszaleć. Dlatego rozu-miem dzisiejszą młodzież i w zasa-dzie nie przeszkadza mi głośnie muzyka dobiegająca z "Ocariny".

Nie raz zdarzało się, że w nie-kórych miejscowościach pewne obiekcje co do hucznych zabaw zgłasza-ły duchowni. Poprzedni, niezjący już zagórski proboszcz Józef Winnicki, był nieprzejednanym wrogiem spoży-wania alkoholu. Mieszkańcy Zagórza pamiętają wielkie festyny w Wielopo-lu, z których miały zasilić budowę



mostu. Most z wielką pompą oddano do użytku w 1986 roku i od tego czasu festyny przestały się odbywać. Do dzisiaj obecny proboszcz katolicki Adam Michalski, ani też duchowni prawosławni nie zgłaszali zastrzeżeń, co do dyskotek w "Ocarinie". Na zagórskie dyskoteki przycho-dzą wszyscy, nawet ci, co publicznie deklarują niechęć do muzyki disco. — Nie lubię disco polo, czy dance — oświadcza jeden z zagórskich fa-nów metalu. Ale lubię poszaleć z mo-ja dziewczyną przy znakomitej "Ma-

kumbie" Big Cyca. Zresztą to jedyny lokal w naszym mieście, gdzie można spotkać, wypić piwo i porozmawiać z przyjaciółmi.

Dyskoteki w "Ocarinie" odbywają się trzy razy w tygodniu i miały skończyć się w ostatni dzień wakacji. Jednak po Zagórze chodzą wieści, że potrwają one jeszcze do końca wrze-snia. Zadowoleni będą chyba wszyscy, no może z wyjątkiem starszych wie-kiem sąsiadów "Ocariny".

(koff)

Pamięć o Wrześniu

Zwykle piękny i słoneczny, miesiąc rozpoczęcia nauki szkolnej po wakacjach, zbierania plonów z ogrodów i sadów, od pamiętnego 1939 roku pozostanie dla Polaków naznaczony stygmatem bólu i tragedii. Po pakcie Ribbentrop—Mołotow, podpisanym w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku upadła nadzieja na uratowanie pokoju w Europie. Przewrotny Stalin za cenę połowy Polski dał Hitlerowi wolną rękę na zaprowadzenie, na razie, jego porządków w Europie Środkowej i Zachodniej (w historiografii sowieckiej II wojna światowa rozpoczyna się 22 czerwca 1941 roku). 1 września druzgocąca machina Wehrmachtu runęła na Polskę. Potworne pancerne kleszcze zacisnęły się najpierw na Wiśle, a następnie na Bugu. Wschód pozostawiono "robotniczo—chłopskiej" Armii Czerwonej. Podkarpacie nie było objęte większymi walkami. Słabe formacje baonów obrony narodowej nie mogły się oprzeć doborowym jednostkom niemieckim. Na kierunku sanockim operowała 1 Dywizja Piechoty Górskiej generała Heinza Kueblera. W nocy z 8 na 9 września Niemcy zajęli Duklę, a następnie przez Rogi—Miejsce Piastowe—Rymanów szybko zbliżyli się do Sanoka. Jeszcze tego samego dnia zajęli niebronione miasto.

10 września rozegrała się jedyna potyczka pomiędzy regularnymi formacjami na naszym terenie. W Bykowcach grupa "Lang" płk Schoenera, która wcześniej sforsowała San została ostrzelana przez oddział tylny straż 6 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Po wycofaniu się większości żołnierzy polskich, w zasadzce pozostało jeszcze kilku podhalańczyków pod dowództwem ppor rez. Zygmunta Zaremby. Polacy przywitani ogniem z ckm i działka pancernych płk Schoenera. Niemcy stracili kilkunastu żołnierzy. Rozwścieczeni tym dobili rannego porucznika Zarembe. Nie koniec na tym. Następnego dnia hitlerowcy z I Dywizji Górskiej rozstrzelali w środku Olchowiec, przy drodze sześciu cywili, których zabronili grzebać przez trzy dni. Zamordowani wtedy zostali Stefan Bedzyk, Wasyl Bedzyk, Piotr Bedzyk, Dymitr Hnizdur, Michał Hnizdur i Andrzej Hostyński.

Zaraz po zajęciu Sanoka niemieckie władze wojskowe aresztowały dziesięciu zakładników, wśród których znalazł się m.in. burmistrz mias-

ta Maksymilian Śluszkiewicz. Mimo petycji złożonej u władz okupacyjnych, zakładnicy pozostali już na zawsze w hitlerowskich obozach zagłady. Takie były początki okupacji Sanoka przez "Herrenvolk", która przyniosła jedynie śmierć i zniszczenie.

Przed trzema laty na adres zarządu miasta przyszedł list od obywatela Niemiec — Arthura Riegla mieszkającego w okolicy Hamburga, a wraz z nim dwie fotografie z września 1939 roku, zrobione wtedy na ulicach Sanoka. A.Riegel pisze, że natknął się na te fotografie podczas przeglądania swoich starych zdjęć, i że przesyła je by były w muzeum, bądź w archiwum, świadectwem straszliwych czasów, które nigdy nie powinny się powtórzyć.

Leszek Puchała



W dniach 10—12 września 1983 r. Sanok przeżywał wielkie chwile. Było to uroczystości nawiedzenia naszego miasta przez obraz Jasnogórskiej Pani Królowej Polski. Mieszkańcy przygotowali się do uroczystości z dużym zaangażowaniem i wysiłkiem. Kilkadziesiąt samochodów udało się do Jasła po obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na Dąbrówce — w miejscu pobytu obrazu — na wzgórzu otaczającym kościół zebrały się tłumy wiernych. Przez szczyt Glinic jechała bardzo liczna banderia konna z Trepczy i Mrzygłodu z biało—czerwonymi chorągwiami na spotkanie z Obrazem. Od strony Sanoka zbliżały się zorganizowane kilkudziesięczne pielgrzymki. Z naprzeciwka podążały ze śpiewem pielgrzymki z okolicznych parafii. Ołtarz ustawiono przed kościołem. Pielgrzymi oczekiwali Obrazu, a na granicy parafii Pisarowce — Tuchorz witano samochód—kaplicę; mężczyźni przejęli Obraz i procesja prowadzona przez biskupa Tadeusza Błaskiewicza wyruszyła w kierunku kościoła. Na powitanie orkiestra dęta SZGNiG odegrała fanfary jasnogórskie. Matkę Bożą powitał uroczystie proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny — kapelan papieski, prałat Antoni Szypuła. Mszy świętej przewodniczył biskup Błaskiewicz; do późnych godzin nocnych kult Matce Boskiej składali rolnicy, kombatanaci, robotnicy... O dziewiątej wieczór odbył się uroczysty Apel Jasnogórski, a o północy odprawiono Pasterkę celebrowaną przez prałata Adama Sudola. Aż do rana czuwały przy Obrazie wszystkie parafie sanockie ze swoimi duszpasterzami. Następnego dnia odbyła się główna msza święta pontyfikalna, a przewodniczył jej biskup Bolesław Taborski. Przybyły nowe pielgrzymki. Uroczystości uświetniały chóry, m.in. z parafii na Dąbrówce, w Miejscu Piastowym, Humniskach, Lesku, z sanockiej fary i Posady oraz chór dziewczęcy z Rzeszowa.

Zapomniana rocznica

Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej było ogromnym przeżyciem dla Ziemi Sanockiej. Nikt takiej uroczystości nie pamiętał.

Trzynasta rocznica tego wydarzenia łączy się z jubileuszem 20—lecia pracy duszpasterskiej prałata Szypuły — objął ją 1 września 1976 r. Jest to równocześnie 30—lecie istnienia parafii pw. Narodzenia NMP — powołana została 25 sierpnia 1966 r. Obchody tych rocznic parafia przygotowuje na dzień święta Narodzenia NMP — 8 września, czyli dzień odpustu na Dąbrówce. Na pewno wielu sanoczan przybędzie do świątyni na uroczystości, chwilę refleksji, by podziękować za łaski otrzymane przed trzynastu laty.

Przypominam szerzej historię tamtych dni, aby utrwalić ważne fakty. Niektórzy bowiem — wydaje się — zapomnieli o nich całkowicie. I tak obszernych rozmiarów dzieło, jak "Sanok — dzieje miasta", w szczegółowo opracowanym kalendarium zupełnie pomija Nawiedzenie.

Jerzy Hejndol

LIST

W nawiązaniu do artykułu pt. "Podziemne wstrząsy", zamieszczonego w Waszym piśmie — czuję się w obowiązku mieszkańcom naszego miasta, a zwłaszcza mieszkańcom osiedla Błonie, przedstawić pod osąd stanowiska w sprawie projektowanego przejścia pod obwodnicą północną.

O przebiegu tej obciążonej dużym ruchem i szerokiej ulicy wiadomo jest od 1973 roku, to jest od chwili zatwierdzenia miejscowego planu ogólnego miasta Sanoka, w którym między innymi zlokalizowane zostały nowe zakłady przemysłu gumowego i wszystkie większe osiedla mieszkaniowe w mieście. Kolejne uchwalane plany miasta utrzymywały ten układ komunikacyjny. Od roku 1975, kiedy to przystąpiono do projektowania w drodze konkursu osiedla Błonie (wtedy jeszcze osiedla Waryńskiego) wiadomym było, że konieczne jest bezkolizyjne połączenie terenów mieszkaniowych i rekreacyjno—sportowych nad Sanem.

W opracowanych w 1979 roku założeniach techniczno—ekonomicznych obwodnicy było zaprojektowane przejście pod ulicą, które w tym miejscu przebiega na 2,5—metrowym nasypie. Następnie wykonano projekty techniczne, które czekały na realizację. Tak więc już ponad 20 lat temu wiadomo było, że pod projektowaną obwodnicą powstanie przejście dla pieszych, dzieci i młodzieży, korzystających z obiektów sportowo—rekreacyjnych zlokalizowanych na błoniach nad Sanem.

Ze względu na szczupłość terenu szkoły podstawowej projektowano tereny sportowe szkoły po drugiej stronie ulicy w oparciu o bezkolizyjne przejście piesze. Zajęcia wychowania fizycznego odbywają się dość często i nie do pomyślenia jest przeprowadzanie kilkanaście razy dziennie dwudziestokilkoosobowej grupy dzieci pod opieką jednego nauczyciela wychowania fizycznego przez ruchliwą ulicę. Stąd potrzeba bezkolizyjnego przejścia pod jezdnią wydawała się bezsporna.

Umyślnie nie piszę o przejściu podziemnym, aby nie wprowadzać w błąd. Aby pokonać różnicę wysokości, wystarczyło zagłębić je o 80 cm w stosunku do istniejącego terenu, co na odcinku 22 metrów od istniejącego chodnika przy Alejach Wojska Polskiego dawało nachylenie pochylni dojsz pieszych mniejsze niż 4 procent. Dla porównania nachylenie ulicy Jagiellońskiej przekracza 12 procent, a dopuszczalne w obecnie obowiązujących przepisach nachylenie pochylni bez zadania wynosi 6 procent. W gruncie rzeczy tak niewielkie różnice poziomów w naszym mieście odczuwane są jako normalne, nie wyróżniające się od innych odcinków dróg i chodników. Przy tym zbędne jest projektowanie schodów, a pisanie o zalewaniu przejścia przez San jest rozczarowaniem katastroficznych wizji sprzecznych z realiami. Przy odpowiednio szerokim wachlarzu dojsz, przejście to powinno zachęcać do korzystania z niego w zamian za kłopotliwe wspinanie się po nasypie i próby pokonywania jezdni między samochodami. Chyba że zaprojektuje się przejście wyjątkowo głęboko pod ziemią, do którego prowadzą schody o zmiennym kierunku biegów, a nadmierny prześwit obniży się sufitem podwieszanym z blachy aluminiowej.

Tu koniecznie muszę nawiązać do opublikowanej w "Tygodniku" wypowiedzi projektanta przejścia — pana inżyniera Sokolowskiego. Miałem możliwość zapoznania się z tym projektem i uważam, że wykonał go rzetelnie i starannie. Odpowiedział na zadany temat w sposób prawidłowy i zgodny z wiedzą techniczną. Ale na Jego miejscu nie broniłbym tak narzuconego przez zleceniodawcę pomysłu zastosowania prefabrykowanych elementów żelbetonowych, sprowadzanych z Radymna koło Przemysła.

Byłem przy rozmowach, w których sugerowano takie rozwiązanie jako szybsze i tańsze, ale mowa była o gotowych już elementach, które leżą i czekają aż je ktoś kupi, choćby za połowę ceny. Jak się okazało, nie tylko ich nie ma, ale trzeba wykonać stalowe formy do ich odlania, zaś samo wykonanie potrwa prawie dwa miesiące. Stąd trudno uwierzyć, aby zakład prefabrykacji wykonał i sprzedał 54 elementy prefabrykowane poniżej kosztów betonu i stali potrzebnych do wykonania konstrukcji na miejscu, tak jak się obok wykonuje most na potoku Płowieckim.

Do prefabrykatów trzeba użyć więcej stali i wyższej klasy betonu niż do konstrukcji wylewanej na miejscu, choćby po to, aby wytrzymały specyficzne obciążenia przy transporcie i montażu. No i te koszty specjalistycznego transportu!

Jestem przekonany, że projektant przyjął założenia projektowe narzucone przez zleceniodawcę bez analizy rozwiązania alternatywnego. Aby taką analizę wykonać, należałoby zrobić dwa, a nie jeden projekt i podjąć jeszcze czynności dodatkowe porównania obu rozwiązań, nie występujące w normalnym zakresie projektu budowlanego. Jest to nieradne oczekiwanie w warunkach, gdy jedynym liczącym się kryterium wygrania przetargu na projekt jest jego cena, a nie cena realizacji budowy, czy też dodatkowy zakres projektu, np. rozwiązania alternatywne z analizą kosztów inwestycji. Jest to "choroba" wszystkich przetargów na prace projektowe w całej Polsce, organizowanych na podstawie przepisów o zamówieniach publicznych. Ale jest to temat na odrębną dyskusję i sądzę, że każdy, kto brał udział w choć jednym przetargu na prace projektowe, miałby w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Wróćmy do tematu, to jest do przejścia pod obwodnicą. Będzie czy nie? Moim zdaniem — nie. Jedynym racjonalnym terminem jego realizacji było wykonanie przejścia w trakcie formowania nasypów pod drogę. Ograniczało to zakres robót do wykonania konstrukcji żelbetonowej i późniejszego obsypania jej ziemią, formującą nasyp. Zmniejszało to nawet ilość ziemi potrzebnej do nasypu pod obwodnicę, a więc zmniejszało koszt samego przejścia o cenę pozyskania ziemi, transportu i formowania jakiejś części nasypu. Wykonanie przejścia po skończeniu budowy drogi, jak sugerują niektórzy, jest wielokrotnie droższe i trudniejsze technologicznie.

Droga po jej wykonaniu zostanie przekazana do eksploatacji Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych i od nich zależeć będzie zgoda na przekopywanie dopiero co oddanej do użytku drogi. Dlaczego mieliby się później zgodzić na coś, co negują dzisiaj?

Rada Miasta, zdając sobie sprawę z nieprzychylnego dla budowy przejścia stanowiska DODP, podjęła uchwałę o przystąpieniu do jego realizacji wyłącznie ze środków własnych, nie licząc na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz. To w końcu nasz sanocki problem, aby dzieci naszych mieszkańców bezpiecznie korzystały z wybudowanych przez nas obiektów sportowych i rekreacyjnych. Skąd więc takie stanowisko Zarządu Miasta, aby przejścia nie budować? Skąd pomysły, aby obwodnicę ogrodzić jakąś siatką, a ruch pieszy skierować pod most nad potokiem Płowieckim?

Moim zdaniem są to sugestie przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie i Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych w Rzeszowie, którym obce są problemy samych mieszkańców miasta. Oni tylko rozwiązują problem ruchu samochodowego przejeżdżającego przez Sanok. Takie próbie do dodatkowe koszty i kłopoty. Sanok oglądany z "metropolii" takich jak Krosno czy Rzeszów — "to miasteczko o przeroście ambicji. Zachciewa im się jakichś przejść podziemnych! Fanaberie i tyle" — zdają się oceniać nasze dążenia.

Sądzę, że niektórzy członkowie Zarządu Miasta, na czele z burmistrzem ulegli tej retoryce i przyjęli zachowawczą postawę; lepiej nie narażać się możliwym tego świata.

Wszelkie tłumaczenia i przedstawianie trudności nie zmienia jednego: **aby coś zrobić, najpierw trzeba tego chcieć.** Nie widziałem tych chęci w trakcie rozmów prowadzonych jeszcze w 1995 roku, gdzie trzeba było usilnie przekonywać pana burmistrza do realizacji projektu przejścia pod obwodnicą niezależnie od otrzymanych z zewnątrz środków. Widać tylko nam się zdawało, że przekonaliśmy, bo tempo przygotowań i ogłoszona wysokość kosztów przejścia okazały się na tyle skuteczna metodą, że nawet niektórzy popierający budowę radni uznali cenę za zbyt wysoką, aby popierać dalej jego budowę.

Nikogo nawet nie zdziwiło, dlaczego koszt budowy mostu nad potokiem Płowieckim, tj. ok. 8,5 mld starych złotych, w końcu dużo szerszego, dłuższego i wyższego od przejścia, jest taki sam jak koszt samego przejścia, które miało być realizowane w technologii prefabrykowanej, czyli zdaniem niektórych dużo tańszej od technologii w jakiej realizuje się most, tzn. wylewania betonu na miejscu.

Ocenie mieszkańców pozostawiam "udolność" tego Zarządu w podejmowaniu trudnych i przyszłościowych rozwiązań funkcjonowania naszego miasta.

Stanisław Czernek
radny, przew. Komisji Budownictwa
i Infrastruktury Miejskiej

PS. O problemach niezgodności z projektami realizacji hali targowej od posadzki po sufit ostatniej kondygnacji już pisałem w "Tygodniku", w grudniu 1995 roku — nie będę się więc powtarzał.

S.Cz

XX MISTRZOSTWA POLSKI W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM

Nie da się ukryć, że apetyty były większe. I indywidualnie i zespołowo. Drużynę okręgu krośnieńskiego wymieniało w gronie faworytów, a trójka jej zawodników z powodzeniem walczyć mogła o miejsca na podium. Nie udało się. Dlaczego? To pytanie zapewne długo jeszcze zadawać sobie będą sami wędkarze. Czasu na analizy mają sporo. Lecz, czy w tym przypadku jakiegokolwiek wnioski są potrzebne? Czy sedno niepowodzenia nie sprowadza się do jednego: że podczas MP po raz kolejny popełniono błąd organizacyjny, efektem którego największym z możliwych handicapów było szczęśliwe losowanie stanowiska? Czy nie należało z rywalizacji wyłączyć odcinków Sanu ewidentnie gorszych, gdzie złowienie ryby było trudne bez względu na klasę muszkarza? Czy wręcz zasadnym było rozegranie jednej tury na Zalewie Solińskim — akwenie bez muchowych tradycji i (jak się okazało) warunków — gdy obok leżą zdecydowanie atrakcyjniejsze Myczkowiec?

Pytania takie nie pojawiają się po raz pierwszy. Analogiczne wątpliwości odnośnie Sanu występowały też podczas mistrzostw ubiegłorocznych, lecz wtedy ryb było zdecydowanie więcej, co znajdowało odbicie w wynikach. Tym razem nie rywalizowano w myśl zasady, kto złowi więcej ryb, lecz kto ich mniej nie złowi (system punktów ujemnych za zerową turę). Podobno przymiarki do organizacji na Sanie i Myczkowcach Mistrzostw Świata w Wędkarstwie Muchowym '98 są już w dość zaawansowanym stadium. Jeżeli do liczby corocznego zarybienia gatunkami szlachetnymi wyższe instancje nie dorzucą przynajmniej jednego zera, prestiżowa impreza stać się może tematem żartów.

W mistrzostwach wystartowało łącznie 76 zawodników: 25 trzyosobowych drużyn okręgów i 1 jednoosobowa (Bydgoszcz) oraz 10 wędkarzy kadry narodowej z Antonim Tonderą — aktualnym wicemistrzem świata — na czele. W skład kadry okręgu krośnieńskiego weszli: mistrz okręgu Jacek Krawczyk z Zagórza, oraz odpowiednio drugi i trzeci zawodnik w klasyfikacji okręgowego Grand Prix: Ryszard Cieślak z Sanoka i Lucjan Burda z Jasła. Mistrzostwa odbyły się w trzech turach — każda z nich rozgrywana była na trzech sektorach. Sektor A — San od Zwierzynia do ujścia Hoczewki, B — Od ujścia Hoczewki do mostu w Lesku, C — "Fiord Nelsona" na Zalewie Solińskim w Polańczyku (połów z łodzi).

Tura pierwsza

Dobry start R.Cieślaka. Dwa lipienie (większy dl. 33,6 cm) dają mu 6. miejsce w sektorze A i 16 w klasyfikacji ogólnej. J.Krawczyk w sektorze C słabiej, ale podobnie jak i trzech innych wędkarzy przed zerem broni się jedną uklejką. L. Burda schodzi bez ryby. Pierwszymi liderami zostają oczywiście zwycięzcy sektorów. Prowadzi Jarosław Drożdż z Rzeszowa, który

przy ujściu Hoczewki na suchą muszkę wyjmując trzy ładne lipienie, w tym jednego dl. 41,8 cm (jak się później okazało, była to największa ryba mistrzostw). Drugi jest Andrzej Furman z Tarnobrzegu, a trzeci Marek Kruszecki z Bielska Białej. Drużynowe prowadzenie obejmuje okręg rzeszowski, przed Jelenią Górą i Bielsko Białą. Krosno dwunaste. Aż sześć zespołów — Poznań, Opole, Legnica, Kielce, Katowice i Częstochowa — wychodzi "na zero".

Wyniki nie są imponujące. Większość wędkarzy nie łowi nic. Tylko nielicznym udaje się złowić więcej niż jedną rybę.

Tura druga

Wypada ona fatalnie dla zawodników z krośnieńskiego, wędkujących na Sanie. J.Krawczyk i R.Cieślak schodzą bez ryby. Honoru okręgu broni L.Burda — łowiąc z łodzi zajmuje 7. lokatę w sektorze, którą zapewniają mu kleń na 28 cm i jedna ukleja. Doskonale spisują się zawodnicy z Krakowa tracąc tylko 10 dużych punktów. Jednak na czoło wysuwa się reprezentacja Tarnobrzegu, tuż za nią Słupsk, Kraków trzeci. Krosno spada na pozycję trzynastą. Liderem zestawienia indywidualnych zostaje Artur Wysocki z okręgu słupeckiego.

Niecodzienna sytuacja na Zalewie. Wyniki tury nie zostają zaliczone Adamowi Bąkowi z Rzeszowa. Zawodnik zostaje zdyskwalifikowany. Powód? Wędkarz łowi w pozycji kłęczącej z płynącej łodzi. Tymczasem przepisy jasno określają, iż w momencie połowu zawodnik ma siedzieć, a łódź wówczas nie może się przemieszczać. — Gdy sędzia zasignalizował nam przewinienie, skłonni byliśmy nie dyskwalifikować zawodnika, gdyby zakończył turę bez ryby — mówi sekretarz zawodów, sanoczanin Ryszard Pawlak. Jednak wrócił z całkiem sporym łupem i nie mieliśmy wyjścia. Zapewne później mocno żałował swego zachowania. Gdyby nie owa niefrasobliwość, miał wielkie szanse na tytuł mistrzowski...

Tura trzecia

Wreszcie budzi się Krosno. Turę kończą na drugiej pozycji, głównie dzięki znakomitej postawie J.Krawczyka. Zawodnik z Zagórza łowiąc poniżej ujścia Hoczewki "trafia" dwa lipienie (większy o dl. 35,3 cm). W sektorze A z jedną rybą piątą jest L.Burda. Na Solinie R.Cieślak łowi dwie ukleje. Ostatecznie okręg krośnieński wykonał imponujący skok w klasyfikacji zespołowej i z pozycji trzynastej przesunął się na szóstą. Indywidualnie L.Burda zajął Lokatę osiemnastą, J.Krawczyk dwudziestą ósmą, a R.Cieślak trzydziestą piątą. Po raz drugi turę wygrał Kraków i wędkarze spod Wawelu nie dali już sobie wydrzeć zwycięstwa zespołowego. Także dotychczasowy lider A.Wysocki utrzymał swą pozycję. Z miejsca w sektorze B, gdzie nie powiodło się R.Cieślakowi wyjął lipienia na 30,2 cm, który zapewnił mu indywidualny triumf.

KOŃCOWA KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA:

1. Kraków
 2. Tarnobrzeg
 3. Rzeszów
 4. Przemysł
 5. Słupsk
 6. Krosno
- (trudno nie zauważyć miążdzącej przewagi drużyn z Małopolski)

KOŃCOWA KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:

1. Artur Wysocki — Słupsk
2. Andrzej Furman — Tarnobrzeg
3. Franciszek Szajnik — Przemysł
4. Andrzej Zasadzki — Kraków
5. Przemysław Jedliński — Jelenia Góra
6. Andrzej Bryda — Lublin

☆☆☆

Po zakończeniu mistrzostw Ryszard Cieślak poproszony o krótkie podsumowanie imprezy powiedział:

— Ze swego występu jestem niezadowolony, by nie rzec, że nim rozgoryczony. Liczyłem na miejsce w pierwszej dziesiątce, skończyło się na 35. lokacie. Niestety, gorzej niż przed rokiem, kiedy byłem dwudziesty dziewiąty. Pierwsza tura nie zapowiadała późniejszych niepowodzeń. Łowiłem na Sanie przy ujściu Hoczewki, przy tzw. prądziku i rywalizację zakończyłem na 6. pozycji w sektorze. Miałem dwa lipienie, podobnie jak i czterech wędkarzy z wyższych miejsc (tylko zwycięzca sektora złowił trzy ryby — przy BB). Różnice w małych punktach były minimalne. Wynik ten uznałem za bardzo dobry, choć pewien niedosyt pozostawił zerwany "kardynał" — gdybym go wyjął, zapewne wygrałbym sektor.

O wszystkim zdecydowała pechowa druga tura. Wylosowałem fatalne stanowisko — San na wysokości basenów w Lesku. Rzeka w tym miejscu jest bardzo szeroka, a woda o słabym uciążu sięga powyżej po łydki. Ryb tam niewiele. Wprawdzie widziałem czasami lipienie, ale były bardzo ostrożne i nie dawały się podejść. Stosowałem i nimfę i suchą, ale na takiej płyciznie trudno było cokolwiek złapać. Na domiar złego ryb, którą udało mi się przechrztyć, do wymiaru zabrakło pół centymetra. Dwie inne zerwały mi muszki — nie wytrzymał przypon 0,08. Ktoś zapytał, dlaczego stosowałem aż tak cienką żyłkę. Po prostu przy tak niskiej i krystalicznie czystej wodzie było to jedyny rozsądny sposób, by skusić podejrzliwe lipienie.

Trzecia tura... Szkoda mówić. Uważam, że rozgrywanie zawodów tej rangi na Zalewie Solińskim to zupełne nieporozumienie. Tuż przed mistrzostwami "Fiord Nelsona" zarybiono sporą ilość pstrągów tęczowych. Podobno chwilę potem ryby płynęły za oddalającą się łodzią, z której zostały wypuszczone do wody. To tłumaczyłoby, dlaczego podczas całych mistrzostw na Solinie złowiono tylko jednego tęczaka.

Tę turę zakończyłem z dwoma uklejkami. Ta-



Kadra okręgu krośnieńskiego. Od lewej Lucjan Burda, Jacek Krawczyk i Ryszard Cieślak.

ki wynik uzyskała większość zawodników. Kleń i okonie trafiały się sporadycznie. Byłoby lepiej, ale znów pech podczas holu: odpiął się niezły kleń. Ot i cała historia.

Właściwie wszyscy zawodnicy zgodni byli co do tego, że San powyżej Leska jest przeeksplloatowany. Ryb nie ma za wiele, a te które jeszcze są to prawdziwe "profesory" — momentami wydają się, że brak na nie sposobu. Bywa, że widać je jak na dłoni, a one ignorują wszelkie podawane przynęty. Zresztą trudno im się dziwić: zapewne już po kilka razy były na haku i stąd ta ostrożność.

Podczas mistrzostw miała miejsce sytuacja tyleż zaskakująca, co zabawna. Jeden z wędkarzy przyjechał na mistrzostwa po to, by w parę godzin później ulotnić się jak kamfora. Pojawił się dopiero po zakończeniu imprezy. Nie udało się ustalić co było przyczyną jego nagłego zniknięcia. Początkowo doniosła jedynie, iż z pewnością nie chodziło o dłuższą libację, gdyż zawodnik należał ponoć do tych, którzy za alkoholem nie przepadają. Sprawa nadal nie została rozstrzygnięta. Dochodzenie... oczywiście nie zostało wszczęte.

Za rok kolejne mistrzostwa. Czy znów na Sanie? Niewykluczone.

Jeżeli jednak mają wypaść bardziej okazałe, konieczne są chyba pewne zmiany organizacyjne. I oczywiście większe zarybienie.

Puchar dla Burczyka

18 sierpnia na stawie w popularnych "Sosenkach" rozegrano zawody o Puchar Prezesa Koła Nr 3. W stawce 25 zawodników, wśród których znalazła się też jedna kobieta (Janina Słomiany — lubiana przez wszystkich miłośniczką relaksu z wędka, która nie opuszcza żadnych zawodów) najlepszy okazał się Dariusz Burczyk. Zwycięstwo dało mu sześć karasi i karp o łącznej wadze 430 gramów. Wędkarz w nagrodę otrzymał żyłkę i puchar z rąk prezesa Koła Ryszarda Kusiaka. Drugi był Jan Wodzyński — sześć karasi (380 g), któremu przypadło w udziale wędzisko spinningowe i pudełko na sprzęt. Trzecie miejsce zajął Marcin Łapiszczak — 7 karasi (340 g). Jego także uhonorowano pudełkiem oraz książką o tematyce wędkarskiej.

Startowało 25 osób, z których sklasyfikowano 16. Złowiono łącznie niecałe trzy kilo ryb.

Chętni mile widziani

Zakończyła się edycja okręgowych rozgrywek Grand Prix 1995/96 — zaczyna się sezon następny. Muszkarze już rozegrali pierwszą turę, spinningowcy i splotkowcy dopiero przygotowują się do startu. Organizatorzy apelują do wszystkich wędkarzy o częstsze uczestnictwo. Poniżej podajemy terminarz tegorocznych zawodów.

- Spinningowcy:**
 29.09, San, Mrzygłód — zbiórka koło promu (o godz. 7.00)
 13.10, Zalew Soliński, Polańczyk — przy przystani WOPR (7.00)
 10.11, San, Trepeza — przy wodociągach (7.00)
- Splotkowcy:**
 15.09, San, Witryłów — przy promie w m. Krzemienia (8.00)
 29.09, San, Sanok — przy moście na Białą Górę (8.00)
 13.10, zbiornik Sieniawa — przy Zaporze (8.00)
 27.10, staw Nr 3, Wróblowa — zbiórka przy stawie obok tablicy informacyjnej — brzeg równoległy do drogi wjazdowej (9.00)
- Muszkarze:**
 15.09, Dunajec, Zabrzeż — przy restauracji (7.00)
 13.10, San, Mrzygłód — przy moście (9.00)
 03.11, San, Zagórz — przy moście (9.00)
 01.12, San, Postolów — przy moście (9.00)



Trudno się dziwić radości wędkarza, po złowieniu dorodnego szczupaka. Taka sztuka potrafi zrekomensować wiele godzin bezowocnego łowienia.

MAGAZYN WĘDKARSKI

opracował Bartosz Błażewicz

Widzewski przykład

Niecodzienny przebieg miały III Mistrzostwa Okręgu Krośnieńskiego rozegrane w Polańczyku na "Fiordzie Nelsona". Ich zwycięzca Robert Kieras z Leska, zapewne tuż przed zakończeniem rywalizacji nie przypuszczał, iż święcić będzie indywidualny triumf. Na pięć minut przed końcem zauważył drobniec uciekającą po powierzchni, rzucił w tamtym kierunku i... zaciął coś dużego. W tym momencie największy problem stanowił uciekający czas, lecz na szczęście ryba po trzech—czterech minutach znalazła się w podbieraku. Okazała się nią dorodna troć jeziorowa dl. 65 cm. i wagi 3,15 kg. Optaciła się walka do ostatnich chwil. R.Kieras przykład miał dobry — parę dni wcześniej Widzew grał rewanz z Broendby...

Drugą pozycję — łowiąc dwa okonie i kilowego szczupaka — wywalczył Andrzej Choma z Brzozowa. Na pozycji 8. uplasował się broniący tytułu sanoczanin Dariusz Daniło, zaś 9. był Paweł Sołtysik z Koła Nr 2 w Sanoku.

Drużynowo triumfował Haczów, przez Zagórzem. Trzecią pozycję wywalczyła sanocka "dwójka" w składzie: P.Soltysik (2 okonie i kleń), Krzysztof Sabat (okoni) i Marian Wołoszyn (bez ryby). Słabo wypadło Koło Nr 1 — tylko jeden okoni złowiony przez Stanisława Werszańskiego (Adam Wiejowski i Piotr Bałda zeszli bez ryby) dał zespołowi 6. lokatę. Startowało 7 drużyn.

Mistrzostwa ustaliły ostateczną klasyfikację okręgowego Grand Prix. Zwyciężył Dariusz Małysz — Brzozów, przed R.Kierasem i Lesławem Żyłką (Haczów). A.Wiejowski zajął 7. pozycję.

Uwaga Wędkarze!

Już jutro, 7 września w Hłomczy odbędą się zawody zakończenia sezonu Koła Nr 1. Zawodnicy rywalizować będą w trzech dyscyplinach, z których dwie — muchowa i spinningowa — rozegrane zostaną na Sanie. Natomiast splotkowcy (z dopuszczeniem gruntu) połowią na stawie. Zawody ustalą ostateczną klasyfikację Pucharu Prezesa. Zbiórka przy stawie między godziną 8.00 a 8.30. Dojazd w zakresie własnym.

KRZYŻÓWKA nr 36

POZIOMO:

1. Tymczasowy budynek, 4. Kobieta przed ślubem, 7. Ropucha olbrzymia, 8. Kolega Bolka, 10. Zespół Grechuty, 13. Wydalenie z uczelni, 16. Zastona okienna, 19. Jednostka wagi drogiej kamieni, 21. Przecier owocowy, 22. Broń urwis, 23. Mała jaszczurka, smok latający;

PIONOWO:

1. Gąsior na wino, 2. Drużyna z Madrytu, 3. Na głowie żużlowca, 4. Woda w stanie lotnym, 5. Andrycz, 6. Góry w pn.—zach. Afryce, 9. Ciastko lub zamek błyskawiczny, 11. Ród, pochodzenie, 12. Cembrzyńska, 4. Fragment artykułu, 15. Stały lądowy punkt nawigacyjny, 17. Z szybami w ścianie, 18. Willa K. Szymanowskiego w Zakopanem, 19. Oblegana w dniu wypłaty, 20. Jednostka miary papieru.

☆☆☆

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł., III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

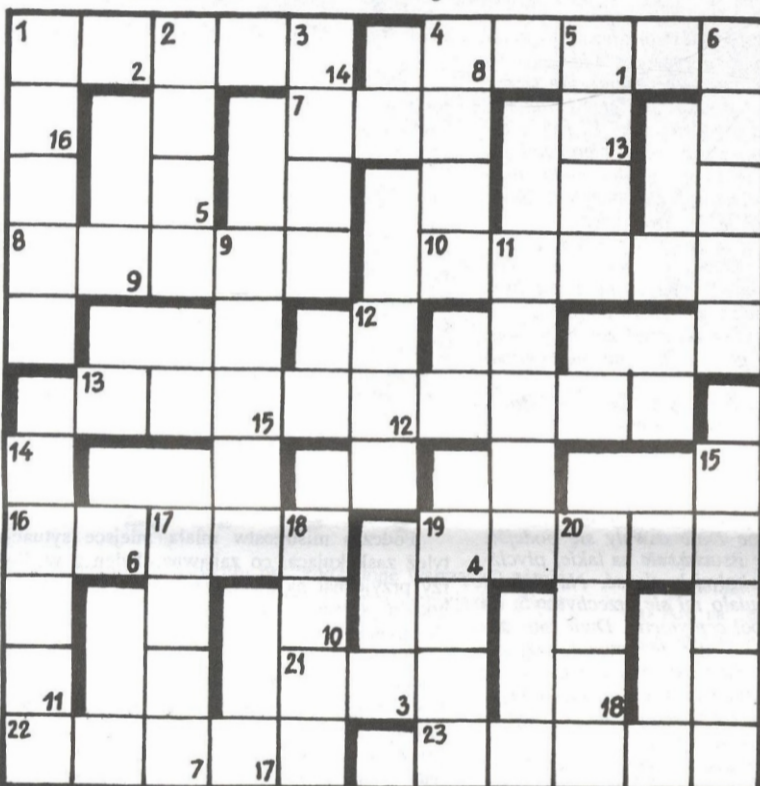
Rozwiązanie krzyżówki z nr 34: U złego bartnika i miód gorzki

Nagrody otrzymują:

I — Monika Wojtas, ul. Rzemieślnicza 27/7

II — Monika Dymińska, ul. I Armii WP 8/2

III — Marek Marynowicz, ul. Sikorskiego 6/19



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Urzędu Miasta i przeznaczony do prowadzenia działalności handlowej, usługowej i gastronomicznej.

Przetarg odbędzie się w dniu: 16 września 1996 r. o godz. 10.00. w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 64 (Sala Herbowa).

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego według ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m², należy je wpłacić najpóźniej na dzień przed przetargiem w kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30, do godz. 10.00.

Przedmiotem przetargu jest lokal użytkowy przy:

1. ul. Franciszkańska 3 — pow. użytk. 36,72 m² (pomieszczenie po sklepie mięsny "POSKO" Zagórz). Branża dowolna z wyłączeniem usług uczaźliwych.

cena wywoławcza — 20 zł/m² (st. złotych dwadzieścia)

wadium — 734,40 zł.

UWAGA! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT—22 procent.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, ul. Konarskiego 22 (tel. 302—92) w dniach: 12 i 13 września 1996 r. w godz. 8.00—12.00 udzieli o lokalu.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 2 (tel. 301—91, wew. 22).

Organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych na I piętrze hali targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będą stoiska handlowe (pawilony) położone na I piętrze, oznaczone numerami:

20 — pow. użytk. 8,89 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł/m²

27 — pow. użytk. 8,49 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł/m²

35 — pow. użytk. 9,08 m², branża dowolna, cena wywoławcza — 20 zł/m².

UWAGA! ceny wywoławcze i wadium podano bez podatku VAT—22 procent.

Wadium w wysokości 200 zł (słownie zł. dwieście) należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta, pok. nr 30, najpóźniej do dnia 13 września 1996 r.

Przetarg odbędzie się w dniu: 16 września 1996 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 64 (Sala Herbowa).

Stoiska handlowe będą udostępniane do oglądania w dniach: 12 i 13 września 1996 r. w godz. 8.00—12.00.

W celu obejrzenia stoisk należy zgłosić się do kierownika hali targowej.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

przetarg nieograniczony na:

1. wykonania system alarmowego w Sanockim Domu Kultury przy ul. Mickiewicza 24.

termin realizacji zamówienia: 10 października 1996 r.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 300 zł (słownie trzysta złotych).

Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30, w terminie do 17 września 1996 r., do godz. 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38—500 Sanok, Rynek 1, pok. nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38—500 Sanok, Rynek 1, pok. nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: Zygmunt Borowski (tel. 300—03) i Waldemar Szybiak (tel. 310—42).

Termin składania ofert upływa 17 września 1996 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 64, w dniu 17 września 1996 r. o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o Zamówieniach Publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

ZAWIADOMIENIE Zarządu Miasta Sanoka

Zgodnie z art. 18. ust. 2. pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415) oraz Uchwałą Nr XXI/140/95 z dnia 1 sierpnia 1995 roku Rady Miasta Sanoka zawiadamia się, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego "Śródmieście I", wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń planu na środowisko przyrodnicze będzie wyłożony do publicznego wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka w dniach od 16 września do 14 października 1996 roku w pokoju nr 25, w godz. 9.00—14.00. Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest. Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut. Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (nr działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia, tj. do 1 listopada 1996 r.

F - FOTOGRAF

Twoje zadanie to sfotografowanie dzikich zwierząt lub ptaków. Do meldunku dołącz opis miejsca, w którym wykonano zdjęcie z zaznaczeniem go na mapce regionu. Zbierz także informacje o gatunku.

R - REDAKTOR

Realizując to zadanie zredaguj i wydaj gazetę (informator, biuletyn, itp.) poświęconą problemom ochrony środowiska. Jeden egzemplarz prześlij jako meldunek.

L - LEŚNIK

Nawiąż współpracę z okolicznym leśnictwem i przepracuj na jego rzecz minimum 5 godzin. Meldunek powinien zawierać opis prac oraz potwierdzenie wykonania zadania przez leśniczego.

E - EDUKATOR

Zorganizuj dla środowiska (hufiec, miasto, gmina) sesję popularno-naukową, wykład lub spotkanie o charakterze edukacyjnym na temat ekologii. Jako meldunek prześlij plakacik informujący o imprezie wraz z krótką recenzją uczestników, (może być artykuł z prasy lokalnej).

O - ORGANIZATOR

Zorganizuj lub współpracuj przy organizacji akcji ekologicznej o zasięgu krajowym lub regionalnym (np. Sprzątanie Świata, Dzień Ziemi itp.). W meldunku opisz przebieg akcji i załącz potwierdzenie z Urzędu Gminy, Zarządu LOP lub innej instytucji.

K - KRAJOZNAWCA

Realizując to zadanie odwiedź jeden park narodowy, jeden park krajoznawczy i jeden rezerwat przyrody. W meldunku opisz cechy charakterystyczne w/w form ochrony przyrody.

OGÓLNOPOLSKA HARCERSKA AKCJA EKOLOGICZNA „FLOREK” 1996/1997

Czuwaj!
Drodzy ekolodzy!
Zapraszamy na kolejną, już VIII edycję Ogólnopolskiej Harcerskiej Akcji Ekologicznej "FLOREK".

Mamy nadzieję, że i w tym roku harcerskim proponowane przez nas zadania zachęcą Was do aktywnego działania na rzecz największego wspólnego dobra jakim jest PRZYRODA.

Oto kilka uwag organizacyjnych:

1. Organizatorami akcji w tym roku są:
— Komenda Hufca ZHP Ziemi Sanockiej
— 2 Drużyna Harcerzy im. A.Kamińskiego "MOUSE" przy wsparciu:
— Główniej Kwatery ZHP,
— Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krośnie,

— Rady Miasta Sanoka,
— Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody w Krośnie.

2. Sztab akcji, jak co roku mieści się w: Domu Harcerza Komendy Hufca ZHP Ziemi Sanockiej przy ul. Zielonej 39, 38—500 Sanok, tel./fax (0137) 32367.

3. Kieruje akcją: *dh wędz. Wacław Bojarski phm.*

4. W akcji mogą uczestniczyć: drużyny, szóstki, zastępy zuchowe, harcerskie i starszoharcerskie oraz klasy szkolne, koła LOP, koła krajoznawczo-turystyczne, a także osoby prywatne od lat 5 do 105.

5. Zgłoszenie udziału w akcji wraz z meldunkiem o wykonaniu jednego z zadań (kolejność realizacji dowolna), należy przesłać do 31.10.1996 r. na adres sztabu akcji. W zgłoszeniu należy podać nazwę jednostki zgłaszającej, dokładny adres do korespondencji.

Napiszcie też o sobie (mile widziana zbiorowa fotografia)!!!

6. Biwak podsumowujący tegoroczną akcję, z udziałem ekip, które zrealizują wszystkie zadania, odbędzie się na terenie hufcowej bazy "BERDO" w Myszczkowcach, w dniach 30.10.1996 oraz 1.11.1996 r.

7. Terminy przesyłania meldunków są następujące: I — 31.10.1996 r., II — 10.12.1996 r., III — 25.01.1997 r., IV — 5.03.1997 r., V — 10.04.1997 r., VI — 15.05.1997 r.

Z EKOLOGICZNYM POZDROWIENIEM!!!

Urząd Gminy w Sanoku

ogłasza
przetarg nieograniczony

na wykonanie ułożenia kostki brukowej na placach przy Wiejskich Domach Kultury w miejscowościach Raczkowa, Falejówka, Strachocina, Srogów Dolny i Hłomeczka, o pow. do 600 m².
Termin realizacji: 30 listopada 1996 r.
Uprawniony do kontaktów z oferentami — inż. Jerzy Baran, tel. 304—01 w. 38.
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną "Oferta dotycząca przetargu nieograniczonego na wykonanie ułożenia kostki brukowej przy WDK w Raczkowej, Falejówce, Srogowie Dolnym, Strachocinie i Hłomeczce" należy złożyć w siedzibie zamawiającego.
Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.
Termin składania ofert upływa dnia 18.09.1996 r. o godz. 14.00.
Otwarcie ofert dnia 18.09.1996 r. o godz. 15.00 w siedzibie zamawiającego, sala narad, III piętro.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymagania określone w art. 22 Ustawy o Zamówieniach Publicznych.
Szczegółowe warunki zamówienia do uzyskania w siedzibie zamawiającego.

LAWETY
Mikrobusy
do wynajęcia
tel. 303—22

**Zarobisz ekstra
pieniądze pracując
w domu**
Kobiety i mężczyźni. Sam zdecydować o czasie swojej pracy — ręcznej produkcji ozdóbnych kopert. Załączyć znaczki polecone. Biuro BIHU, skr. 446 Ozd, 35—959 Rzeszów 2

JAJA — hurt
NISKIE CENY
P.H. „SAGRA”
Sanok, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (0-137) 521-691

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Działkę budowlaną 48a, z możliwością podziału, w Pisarowcach. Wiad. Pisarowce 30
- ★ Działkę rekreacyjną przy ulicy Stróżowskiej. Wiad. Sadowa 18/24
- ★ Mieszkanie własnościowe 37 m kw., 1 pokój, I piętro w centrum Sanoka, tel. 312—77 (po godz. 20.00)
- ★ Mieszkanie własnościowe, 36,5 m kw. w Sanoku, I piętro, wykończone, tel. 330—90
- ★ Mieszkanie własnościowe 80 m kw., IV piętro w Sanoku, tel. 353—09 (po godz. 20.00)
- ★ Działkę o pow. 4a w ogrodzie działkowym "Bartek" w Strożach, tel. 378—61
- ★ Sklep o powierzchni 15,5 m² przy ul. Kochanowskiego 25 (Centrum Błonie). Wiad. II Pułku Strzelców Podhalańskich 23 (stara Nowotka)
- ★ Działkę budowlaną oraz okna 150 x 90, 90 x 60 z Włoszczowej, wiad. Srogów Górny 68
- ★ Budynek drewniany z zabudowaniami gospodarczymi w Bażanówce, tel. Bażanówka 254
- ★ Mieszkanie własnościowe M—3 na os. Słowackiego, tel. 357—51
- ★ Uzbudowaną działkę budowlaną w atrakcyjnym miejscu Sanoka. Możliwość zabudowy mieszkalno-usługowa, tel. 316—17
- ★ Lub wydzierżawię dom graniczący z Centrum Handlowo—Usługowym Fux na Dąbrówce. Świetne miejsce na działalność gospodarczą, tel. 361—86 (po 16.00)
- ★ Działkę budowlaną 25a na Dąbrówce, tel. 361—86 (po 16.00)
- ★ Dom drewniany przy potoku Płowickim absolutnie nadający się do remontu, tel. 361—86 (po 16.00)

- ★ Stodołę do rozbiórki w Pobiednie 4. Wiad. Pobiedno 117, Marian Pisaniak lub tel. 502—00, Wojciech Pisaniak.
- ★ Działkę budowlaną uzbudowaną o pow. 1,05 ha, dobry dojazd (stacja TRAF0), Srogów Górny 68

Kupię

- ★ Zdecydowanie działkę lub dom przy ul. Rymanowskiej lub Krakowskiej, tel. 313—26 do 15.00 lub 352—96 po 15.00
- ★ Małe mieszkanie lub garsnierę, tel. 361—44 (po 16.00)
- ★ Działkę budowlaną uzbudowaną lub rozpoczętą budowę w Sanoku, tel. Krosno (0—131) 618—25 (po 17.00)
- ★ Lub wydzierżawię działkę pod garaż blaszany, tel. grzecz. 379—29

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Lokalu lub mieszkania na gabinet, najlepiej na os. Traugutta, tel. 354—97
- ★ Mieszkania w Sanoku, tel. 374—06 (po 15.00)

Posiadam do wydzierżawienia lub wynajęcia

- ★ Lokale biurowe i inne w biurowcu przy ulicy Jagiellońskiej 16, tel. 345—86
- ★ Pokoju z kuchnią w Bykowcach nr 24. Wiadomość na miejscu

Zamienię

- ★ Mieszkanie 51 m² w Sanoku na większe lub dom (może być starszy, drewniany) w okolicach Sanoka, tel. 363—70
- ★ Komfortowe mieszkanie własnościowe — I piętro, os. Wójtostwo, z telefonem i garażem — na dom z dopłatą, tel. 316—17

GEO — TOM

Kupno — Sprzedaż
Nieruchomości
Usługi geodezyjne
oferuje
— domy w stanie surowym
— działki budowlane
— mieszkania
tel. 361—86 (do 16.00)
Aktualne propozycje
w gablocie obok BDK

AUTO — MOTO

Sprzedam

- ★ Żuka A 16 i przyczepę samochodową, wiad. Sadowa 18/24
- ★ Forda transita CL 2,5 D, przebieg 88 tys. km (1992), bordo, cena 38.000 zł, tel. 310—18
- ★ Forda transita 2,5 D (1990), tel. 308—81
- ★ Forda fiestę 2,3 D (1983), stan bardzo dobry, tel. 351—72 (do 20.00)
- ★ Jedenaście rat AICE—Konsorcjum na poloneza caro, tel. 366—63 wew. 370 lub 334—34 (po 20.00)
- ★ Sam. osobowy mercedes 124, 200D (1988), tel. 375—85
- ★ Pilnie fiata 126p (1988), tel. (0—137) 251—11 wew. 232
- ★ Forda escorta (1972), tel. 345—38
- ★ Poloneza caro 1,6 GLE, srebrny metalik (1993), alufelgi, alarm, oznakowany, tel. 356—77 (po 18.00)
- ★ 36 rat w AUTOTAK na fiata 126p, tel. Rymanów 552—22
- ★ Mercedesa (1979) na części, tel. 358—95
- ★ Motorower simson skuter (1990), cena do uzgodnienia, tel. 329—38

RÓŻNE

- ★ Pilnie poszukuję starego kalendarza z polskimi przysło-

PHU „MORS” sklepy AGD

Największy wybór:
→ lodówek → zamrażarek → pralek
→ kuchni i innych
Raty bez poręczycieli!
10% I wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 — ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1, vis a vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68
Codziennie w godz. 8.00-19.00
soboty w godz. 8.00-14.00
ZAPRASZAMY

PPHU „NORKA”

Bielsko-Biała

**PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU
HALA TARGOWA
stoisko 30**

proponuje usługi w zakresie:
* przeróbki pierzyn na koldry
* wykonania koldr z wełny
* czyszczenia pierza
* sprzedaż wyrobów firmowych*
* gręplowania wełny
Czynny: pn-pt 9.00—16.00
sobota 9.00-13.00

Spółem

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Sanoku

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

- 1) kiosku branży spożywczej przy ul. Lipińskiego.
Cena wywoławcza 5000 zł plus podatek VAT 22 procent.
- 2) pawilonu handlowego typu "Zarszyn" przy ul. Sadowej.
Cena wywoławcza 20000 zł plus VAT 22 procent.
Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej płatne w kasie Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu.
Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 1996 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni, ul. Sienkiewicza 1 (światlica).
Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

wiami na każdy dzień roku, tel. 338—57 po 20.00.
★ Przyjmę każdą ilość zbędnej ziemi na działkę przy ulicy Robotniczej, tel. Polańczyk 53

★ Atrakcyjną suknię ślubną (wzrost 165 cm), tel. 375—19 (po 16.00)

Posiadam do wynajęcia

★ Przyczepę lawetę, tel. 666—22

PRACA

- ★ Zatrudnię panią do sklepu odzieżowego, najchętniej rencistkę z III grupą na 1/2 etatu, wiad. bazar, ul. Lipińskiego, sklep Cobra (8.30—17.00)
- ★ Młoda osoba z wykształceniem średnim poszukuje pracy, najchętniej w sklepie, tel. 323—20 (do 16.00)
- ★ Poszukuję pracy w zawodzie krawiec odzieży lekkiej, damskiej lub innym, tel. 312—17 (od poniedziałku do czwartku, 10.00—12.00, 20.00—22.00)
- ★ Zatrudnię kierowcę z kat. prawa jazdy B plus E, wymagane doświadczenie i znajomość Niemiec, tel. 339—21 (po 18.00)
- ★ Udzielam lekcji języka angielskiego, tel. 315—96
- ★ J.angielski — korepetycje, tłumaczenia różne z wydrukiem komputerowym, tel. 354—86
- ★ Język angielski — tłumaczenia, nauka, tel. 354—05
- ★ Angielski z komputerem — dla dzieci, młodzieży, dorosłych, tel. 354—86
- ★ Poszukuję sprzedawcy ze znajomością branży wędkarskiej do pracy w sklepie, tel. 306—03
- ★ Udzielam lekcji j.angielskiego, tel. 365—51
- ★ J. angielski — przygotowanie do matury, na studia, na college nauczycielski, tel. 360—07

LEASINGEUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY

Agroleasing

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY***Zapraszamy
od 9 do 17*

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

**FHU "MARLUX"
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"**
38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0137) 312-08czynna codziennie w godz. 12.00-24.00
Dancingi w czwartki i soboty od godz. 20.00.
Gra zespół MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNYNa nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni
polecaPeppersteck ATLANTA
drink tygodnia — Nocna Pokusa

ZAPRASZAMY

Hurtownia Wyrobów Hutniczych**„STALSAN” S.C.**

oferuje stal:

☞ pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; ☞ rury czarne
i ocynkowane; ☞ kształtowniki; ☞ profile zamknięte; ☞ blachy czarne
i ocynkowane; ☞ blachy trapezowe powlekanie

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0-137) 326-91

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**STANLEY**

- * SYSTEMY ZABUDOWY SZAF WNEKOWYCH
- * DRZWI PRZESUWANE
- * DRZWI SKŁADANE
- * PROWADNICE DO DRZWI PRZEJŚCIOWYCH
- * NOWY SYSTEM WNĘTRZ

10 LAT GWARANCJI
firmy STANLEYInformacji udziela
oraz przyjmuje zamówienia
AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIELSklep wyposażenia wnętrz
SANOK
ul. Jagiellońska 7, tel. 321-06

FIRMA

„PIĄTKA” S.C.**OBNIŻKA CEN**

- rowerów do 10%
- wózków dziecięcych do 30%
- ilość ograniczona

SANOK,
ul. Chopina 10,
tel. 327-59**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
- pionowe (VERTICALE)
- ul. Kościuszki 31
- tel. 320-66 lub 335-98
- CENY PRODUCENTA —

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

tel. (0-137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00 — 16.00
soboty 8.00 — 14.00**P.P.H.U. „LOWO”
SANOK**

ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

poleca

NOWOCZESNE JEDNORAMOWE
OKNA DREWNIANE

firmy URZĘDOWSKI I KOBIOR

**OKNA NIE TYLKO
DLA BOGACZY****Oferta**PPHU "A-Z" w Sanoku, ul. Lipińskiego 114 (skrzyżowanie
z ul. Stróżowską) tel. 50-801

★ Poleca w cenach hurtowych:

- materiały wod.-kan. i elektryczne
- farby, emulsje, kleje

★ Wykonujemy usługi instalacyjne

★ Przy zakupach powyżej 300 zł stosujemy 5 procent upustu.

★ Wydłużone do 14 dni terminy płatności.

★ Wystawiamy faktury VAT.

★ Na życzenie klienta zapewniamy bezpłatny transport w grani-
cach m. Sanoka.**PRYWATNY GABINET LEKARSKI**
lek. med. Roman Jendro
specjalista urolog
ginekolog-poloźnik

- choroby nerek, pęcherza mo-
czowego, prostaty, hemoro-
idy, choroby kobiece, bez-
płodność

▪ USG - CTG - CYSTOSKOPIE

Sanok, ul. Jana Pawła II
- Przychodnia ZOZ (I p.)
tel. 319-60czynny:
poniedziałki i czwartki
w godz. 16⁰⁰-18⁰⁰**„AMICUS”****KOMPUTERY
AKCESORIA
PROGRAMY**Informujemy
o uruchomieniu
nowego punktu
sprzedaży przy
ul. Sienkiewicza 3
(wejście od podwórka)**Ceny promocyjne!****STUDIUM DOSKONALENIA
ZDOLNOŚCI POZNAWCZYCH**
przedstawicielstwo w Sanokurozpoczyna nowy cykl
zajęć doskonalących:

- pamięć
- spostrzegawczość
- koncentrację uwagi
- myślenie logiczne i twórcze

Spotkania z przedstawicielem
studium odbędą się 10 i 11. 09.96r.,
godz. 17.00 w Szkole Podstawowej
nr 9, Aleje Szwajcarii, sala nr 2.
Kontakt indywidualny — Ewa Ma-
zeka, ul. Kiczury 14/15

Rada Gminy w Sanoku

na podstawie art. 36a z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U.Nr 95
poz. 425 z późn. zm.)

OGŁASZA KONKURS

na stanowiska dyrektorów niżej wymienionych szkół podstawowych, prowa-
dzonych przez gminę Sanok:

- Szkoła Podstawowa w Łodzinie
- Szkoła Podstawowa w Srogowie Górnym

Do konkursu mogą przystąpić nauczyciele spełniający kryteria określone w rozpo-
rządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 31 stycznia 1996 r. w sprawie wyma-
gań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska kierownicze w poszcze-
gólnych typach szkół i placówek (Dz.U.Nr 20 poz. 91).

Kandydaci do konkursu składają następujące dokumenty:

- zgłoszenie przystąpienia do konkursu
- pisemne opracowanie własnej koncepcji kierowania szkołą,
- kwestionariusz osobowy
- życiorys
- dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje
- świadectwo zdrowia
- ocenę z ostatnich pięciu lat pracy
- inne dokumenty według uznania kandydata.

Dokumenty należy składać w terminie do 23 września 1996 r. w pokoju nr
3 (sekretariat) Urząd Gminy w Sanoku, tel. 304-01.**SPRZĘT KOMPUTEROWY****DRUKARKI, PLOTERY****KASY FISKALNE****TELEFAKSY****SIECI NOVELL, UNIX****OPROGRAMOWANIE****PAPIER KOMPUTEROWY****I KSEROGRAFICZNY****AKCESORIA****MEBLE KOMPUTEROWE****KSIĄŻKI I CZASOPISMA***Zapraszamy
od 9 do 17*

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Zorientowani harcerze

W dniach 25—28.08 w Polewiczu koło Garwolina odbyły się XXII Harcerskie Ogólnopolskie Zawody na Orientację. Uczestniczyła w nich reprezentacja Hufca ZHP w Sanoku, w składzie: **Dariusz Carkowski, Krzysztof Carkowski, Wojciech Bagan, Daniel Rocki, Marcin Sońnicki, Grzegorz Dołoszycki, Daniel Błażejowski, Leszek**

Nycz i Sebastian Zieliński.

Młodzi sanocznicy startowali w trzech konkurencjach, zajmując czołowe miejsca: I w marszach turystycznych, I w biegach sportowych i II w sztafecie sportowej. W klasyfikacji generalnej sanocznicy zajęli I miejsce, przed reprezentacją Hufca Garwolin i klubem InO "Zamont" z Katowic.

Górale na szosie

8 września w Lesku rozegrane zostaną Górskie Mistrzostwa Polski Juniorów w kolarstwie szosowym. W imprezie tej wystartuje najprawdopodobniej dwójka sanoczników — **Anna Ryniak i Marcin Karczyński**. Wprawdzie na co dzień zawodnicy ci startują na rowerach górskich, jednak w ostatnich tygodniach intensywnie trenowali na szosie. Trener **Janusz Głowacki** nie stawia przed swoimi podopiecznymi jakichś konkretnych zadań. Udział w MP ma być dla nich przetarciem, choć znając serce do walki

i wytrzymałość Ryniakówny i Karczyńskiego, nie można wykluczyć, że sprawią oni jakąś miłą niespodziankę. Juniorzy walczyć będą na trasie Myczków — Lesko (1,5 pętli), juniorzy pojedają z Leska na Przełęcz Wyżniańska.

31 sierpnia ukonstytuował się wreszcie Sanocki Klub Kolarstwa Górskiego Ski Sport — prezesem został **Piotr Łakoś**. Pierwszym zadaniem, jakie postawił sobie zarząd będzie zorganizowanie we wrześniu zawodów dla młodzieży ze szkół średnich. Szerzej o nowo powstałym klubie napiszemy w najbliższym czasie.

(p)

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



Obaj na pudle

Bardzo udanie startowali sanoccy kierowcy podczas V eliminacji Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski, którą rozegrano w Opolu. **Jerzy Kusiak** (sponsorowany przez Fabrykę Amortyzatorów w Krośnie) w Pucharze Cinquecento był drugi, zaś **Mariusz Borczyk** (sponsorem jest Rafineria Jedlicze) w klasie A-1000 — trzeci.

— *Właściwie mogłem nawet wygrać tę eliminację* — relacjonował nam **Jerzy Kusiak** — *gdyż długo jechałem na pierwszym miejscu. W pewnym momencie któryś z zawodników jadących za mną uderzył lekko w tył mojego samochodu. Nawet o tym nie wiedziałem, zresztą wina nie była po mojej stronie, gdyż jako prowadzący mogłem wybierać sobie tor jazdy. Jednak sędziowie uznali, że jadę zbyt ostro i pokazali mi czarno-białą chorągiewkę, która oznacza ostrzeżenie. Bałem się, że za chwilę zobaczę czarną, oznaczającą wykluczenie i nieco zwolniłem. Wówczas wyprzedził mnie **Grzegorz Grzyb** z Moto Caru 93 Rzeszów. Gdy przejechałem kolejne okrążenie i nie zostałem wykluczony, znów zacząłem jechać bardzo szybko, ale **Grzyba** już nie udało mi się dogonić.*

Bardzo zaciekle o miejsce na podium walczył **Mariusz Borczyk**. Nasz zawodnik przez długi czas jechał na czwartej pozycji, nie mogąc wyprzedzić wygrywającego z nim minimalnie **Krzysztofa Dunata** z Bielska Białej. Sztuka udało się na ostatnim nawrocie przed metą — **Borczyk** bardzo ciasno wszedł w zakręt, zaś **Dunata** wyrzuciło na zewnętrzną część toru. Dzięki temu efektywnemu manewrowi **Borczyk** wyprzedził rywala o 0,3 sekundy.

(p)

Z Krynicą w Nowym Targu

Wojna na gardła

Ligowy sezon STS—Autosan inauguruje już pojutrze, 8 września w Nowym Targu. Ze względu na to, że budowa dachu nad taflą w Krynicy się przedłuża, "Kateheci" rozpoczną sezon na lodowisku Podhala. Szczerze mówiąc nie powinno to mieć żadnego znaczenia dla STS—Autosan. Jeśli ta drużyna chce się liczyć w rozgrywkach, mecze z rywalami typu KTH—Optimus powinna wygrywać bez najmniejszych problemów. Zwłaszcza, że nie należy słyszeć o tym, by kryniczanie ostro trenowali albo doznali jakichś poważnych wzmocnień.

W Nowym Targu (mecze o 17.00) rozegra się zapewne wojna między kibicami obu drużyn. Miejmy nadzieję, że będzie to wyłącznie wojna na gardła, że nowotarska policja nie pozwoli na żadne awantury. O ile nam wiadomo z Sanoka wyjadą przynajmniej trzy autokary z kibicami. Można się spodziewać, że fanów z Krynicy będzie znacznie więcej — wszak po długiej nieobecności zadebiutują oni w I lidze, a do Nowego Targu mają oni znacznie bliżej. Ponieważ jesteśmy przekonani, że STS—Autosan będzie na lodzie bezdyskusyjnie lepszy, więc apelujemy do sanockich sympatyków hokeja, by również przewyższyli o klasę kibiców rywala, lecz — Broń Boże — nie chamstwem czy



Kibic mały, ale wierny.

sia, ale głośnym, dobrze zorganizowanym i kulturalnym dopingiem. Zwycięzca pary STS — KTH 13 i 15 września spotka się z triumfotorem pary Cracovia — Polonia Bytom. (kbs)

9 września 1996 r. (poniedziałek) o godz. 18.00 w lokalu przy ul. Staszica odbędzie się zamknięte posiedzenie Rady Dzielnicy „Wójtostwo”, na które zapraszamy członków RM Sanoka i Rady Dzielnicy.
Rada Dzielnicy „Wójtostwo”

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

★ ★ ★

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprzedawanych z Francji.

— udzielamy rabatów dla stałych klientów.
Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu) tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

★ ★ ★

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

Bracia na lodzie

Rozmowa z Arkadiuszem i Marcinem Burnatami

— Kiedy zaczynaliście grę w hokeja?

Arkadiusz: — W 1982, gdy miałem dziewięć lat. Moim pierwszym trenerem był grający jeszcze wtedy w hokeja **Jerzy Rożdżyński**. W pierwszym drużynie zadebiutowałem w 1990 roku kiedy trenerem był **Tadeusz Garb**. Był to ostatni sezon hokeja w Stali Sanok.

Marcin: — Miałem dziesięć lat, kiedy w 1987 roku zacząłem chodzić na treningi prowadzone przez **Jana Paszkiewicza**. Potem do sezonu 1992 — 1993 trenowałem pod kierunkiem trenera **Garba**. Następnie pracowałem z pierwszą drużyną za trenera **Mieleńczuka**. Ale zadebiutowałem dopiero 23 stycznia 1996 roku w wyjazdowym meczu z Orłętami, kiedy przegraliśmy 2—3.

— Któremu z trenerów zawdzięczacie najwięcej?

Arkadiusz: — Bardzo sympatycznie wspominam okres, kiedy trenował nas **Maciej Czapor**. Byłem wtedy kapitanem drużyny, tworzyliśmy zgraną paczkę, a ja otarłem się o reprezentację Polski do lat osiemnastu. Bardzo dużo zawdzięczam trenerowi **Mieleńczukowi**.

Marcin: — Jako junior młodszy pracowałem z **Tadeuszem Garbem** i **Władimirem Mieleńczukiem** i od nich nauczyłem się najwięcej. Nie mogę też pominąć trenera **Katajewa**, który wprowadził mnie do pierwszej drużyny.

— Jak wspominać ligowe debiuty?

Arkadiusz: — Mój przypadek w pierwszym meczu STS—u w lidze. Przegraliśmy z Naprzodem 2—3. Oczywiście, miałem tremę, zresztą miała ją cała drużyna, może oprócz **Walerego Usolcewa**. Zaczęłem fatalnie, bo podczas pierwszego pobytu na lodzie przewróciłem się, kiedy **Naprzód** atakował. Na szczęście ta akcja nie skończyła się golem.

Marcin: — W Sosnowcu graliśmy na dwie pary obrońców. Ja występowałem razem z **Wojtkiem Zubikiem**. Zadnego gola nie zaważyłem. Miałem trochę tremy, ale podbudowywali mnie koledzy i jakoś zagrałem.

— Z kim najlepiej gra się wam w parze?

Arkadiusz: — Wspaniale grało mi się w II lidze z **Usolcewem**. Właśnie od **Walerego** wiele się nauczyłem. W ostatnim sezonie dobrze czułem się na lodzie razem z **Piotrkiem Baryłą** i ponieważ trochę się już rozumiemy, nie miałbym nic przeciwko temu, by grać z nim w tym roku, ale decyzja należy do trenera.

Marcin: — Nie potrafię wytypować jakiegoś konkretnego partnera, choć w sparringach niezłe grało mi się z **Januszem Misterką**. Myślę, że najwięcej skorzystałbym grając z kimś doświadczonym.

— Co uważacie za swoje silne strony?

Arkadiusz: — Ja? Poczucie humoru. Raczej staram się dostrzegać niedostatki i wciąż widzę, że mam wad bez liku.

Marcin: — Jestem jeszcze za mało doświadczony, że-



Arkadiusz (w kasku) i Marcin nie chcą grać w jednej parze.

by czymś się chwalić. Muszę pracować i mieć nadzieję, że trenerzy i starsi koledzy pomogą mi wyeliminować wady.

— Mecze, które najbardziej utkwiły w pamięci...

Arkadiusz: — Na pewno decydujący o awansie do ekstraklasy mecz ze Stoczniowcem wygrany 9—0. Trybuna pełna ludzi, którzy oczekują tylko naszego zwycięstwa przynajmniej trzema bramkami. A tu nie idzie i nie idzie. Wreszcie udało mi się strzelić bardzo ważną psychologicznie, pierwszą bramkę. Potem już się posypało, ja zdobyłem jeszcze jednego gola. Bardzo dobrze zagrałem w 1993 roku w meczu z Podhalem zremisowanym w Sanoku 4—4. Przy trzecim golem zrobiłem solową akcję, którą wykończył mój przyjaciel **Piotrek Lisowski**. Dobrze zagrałem też przed rokiem w spotkaniu z **Metronem** wygranym przez nas 5—4.

Marcin: Jeszcze chyba nie było takiego meczu w mojej karierze. Dużym wyróżnieniem było dla mnie powołanie do kadry Małopolski — grałem w niej między innymi na dwóch turniejach w Szwajcarii.

— Czy chcielibyście kiedyś zagrać w jednej parze?

Arkadiusz: — Sanocka szkoła obrońców ma to do siebie, że dwaj sanocznicy nie powinni grać ze sobą. Lepiej więc, żebyśmy nie występowali razem.

— Kto jest surowszy dla debiutanta, starszy brat czy trenerzy?

Marcin: — Na pewno za błędy częściej gania mnie trenerzy.

Arkadiusz: — Bo ja wolę się nie odzywać. Wiem, że za chwilę sam mogę się pomylić w ten sam sposób.

rozmawiał (mp)

Solińskie regaty

Tasują się

Tegoroczna rywalizacja w klasie otwartej (omegi) zdominowana została przez **Witolda Paryżaka** z sanockiego Jacht Klubu "Albatros" i **Henryka Worobca** z "Saling" Przemysł. Zgodnie z przewidywaniami układ ten zachowany został w czasie Regat Samotników rozegranych pod-

czas ubiegłego weekendu. Dwanaście łodzi wypłynęło z Chrewtu i okrążyło Wyspę Skalistą, by finiszować w pukcie startu. Tym razem — przy zmiennym wietrze — swą wyższość wykazał **Worobiec** wyprzedzając **Paryżaka** o około 500 metrów. Zwycięstwo to miało dla niego również charakter prestiżowy — zrewanżował się rywalowi za porażkę w Pucharze WOPR—u.

Regaty swą obecnością uświetnił żeglarz—legenda, kapitan **Henryk Jaskuła**. Z jego rąk zawodnicy otrzymali okolicznościowe puchary i nagrody rzeczowe.

(blaz)

Wyniki imprezy "Lato w mieście"

W dniach 21—22 i 26 sierpnia MOSiR zorganizował dwie imprezy z cyklu "Lato w mieście".

Pierwszy stanowią festyn sportowo—rekreacyjny. Był to blok konkurencji tj. zawody pływackie, turniej siatkówki plażowej, rzuty piłką do kosza, slalom piłkarski oraz dodatkowo pokazy ratownictwa wodnego. Druga impreza to turniej tenisa stołowego.

Wyniki

Zawody pływackie

50m stylem dowolnym chłopców (rocznik 83 i młodszy): 1. **Grzegorz Daniło**, 2. **Paweł Krukar**, 3. **Grzegorz Skoruz**;

50m st. dowolnym dziewcząt (rocz. 81—82): 1. **Monika Płochocka**, 2. **Monika Szyszko**, 3. **Magdalena Luniak**;

100m st. dowolnym chłopców (rocz. 81—82): 1. **Paweł Gagat**, 2. **Michał Mazur**, 3. **Paweł Mika**

Turniej siatkówki plażowej

1. **Patałachy** (**Adam Dmitrzak, Krzysztof Dziuban**)
2. **Jumps** (**Aleksander Sala, Sebastian Skubiński**)
3. **Kaczki** (**Bartek Pietrzycki, Roman Romanowski**)

W turnieju wzięło udział 18 drużyn rywalizujących systemem pucharowym.

Rzut piłką do kosza

1. **Tomasz Tołcz**, 2. **Krzysztof Kolman**, 3. **Adam Szostak**

Slalom piłkarski

1. **Damian Świdorski**, 2. **Jarek Grzesik**, 3. **Piotr Sobolak**

Łącznie w dwóch konkurencjach rekreacyjnych wzięło udział 92 dzieci w wieku do 12 roku życia, które za uczestnictwo otrzymały słodycze. W festynie wzięło udział 156 osób. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i pieniężne (turniej plażówki) oraz dyplomy ufundowane przez organizatora.

Turniej tenisa stołowego

Wyniki:

1. **Krzysztof Rysz**, 2. **Maciej Konieczny**, 3. **Tomasz Robel**

Wystartowało 16 zawodników w wieku od 12 do 14 lat. Zwycięzcy również otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe.

Bramka odczarowana

Wszystko pozostało niejako w rodzinie. Pierwszego gola, jakiego nasza drużyna straciła w bieżących rozgrywkach, zdobył bowiem Bogusław Kawecki, który dość długo reprezentował stalowskie barwy. Szkoda tylko, że naszym nie udało się odpowiedzieć na trafienie "Ka-

wki", bowiem Polonia bezwzględnie była zespołem, z którym mogliśmy się uporać.

Po meczu z Kablem, Robert Ząbkiewicz schodząc do szatni, wspominał sytuację sam na sam z bramkarzem i powiedział: — Jak tego nie strzeliłem, to chyba już nigdy gola

☆☆☆

Kabel — Stal

Wreszcie bramki

(Koresp. wł.)

W pierwszych czterech spotkaniach Stal Sanok wprawdzie nie dała sobie strzelić gola, ale i sama zdobyła tylko jedną bramkę. W tym układzie w wyjazdowym meczu ze słabo spisującym się na własnym stadionie Kablem można było liczyć na skromne zwycięstwo.

Pierwszy sygnał do ataku dał Krzysztof Filipczak, który w 11 min oddał zaskakujący strzał, lecz piłka lobem minęła minimalnie poprzeczkę naszej bramki. Dwie min później stalowcy się odgryźli: na kądzieli strzał z pierwszej piłki zdecydował się Mariusz Birówka, jednakże chybił. W 17 min nie było już wątpliwości — Robert Ząbkiewicz precyzyjnie dośrodkował z kornera na głowę Marka Hendzla, który odegrał do stojącego cztery metry przed bramką Janusza Sieradzkiego. Wystarczyło, że nasz napastnik przytomnie przyłożył do piłki czoło...

Gospodarze postanowili atakować, ale — mówiąc szczerze — wcale nie mieli pomysłu i umiejętności wystarczających do rozmontowania najlepszej defensywy w lidze. Tomasz Bryndza skrupulatnie opiekował się Piotrem Banią, a Roman Lechoszest utrudniał życie Mirosławowi Semprowi.

W 60 min Krzysztof Łoch wykonał rzut rożny, Hendzel nie zdołał kopnąć piłki "normalnie" i w efekcie... zdobył gola, z którego dumny byłby nawet Romario. Bardzo wiele ożywienia wniósł do gry Grzegorz Kornecki. Ten napastnik we środe miał swój wielki dzień! Już w 67 min po błędzie defensywy Kabla "Korek" z lewej flanki podał piłkę w tempo Ząbkiewiczowi, jednak Leszek Smagowicz desperackim wybie-

giem zdołał zażegnać niebezpieczeństwo. W 75 min kapitan sanoczan ponownie próbował szczęścia, jednak piłka po strzale z 18 m przeleciała tuż nad poprzeczką. W 83 min Kornecki groźnie strzelił, lecz piłka nieznacznie minęła lewe okienko. Minutę później wątpliwości już nie było — dokładnym podaniem popisał się Sieradzki, zaś Kornecki bez zastanowienia kropnął w górny róg. Po chwili z wolnego strzelał Bania, jednak Zabawski popisał się efektywną interwencją. Ostatnie słowo należało do bezdyskusyjnie lepszego stalowców. W głównej roli ponownie wystąpił Kornecki — otrzymał długie podanie od Ząbkiewicza, zakreślił Robertem Chachlowskim, niczym trampkarzem i strzelił zupełnie nie do obrony.

— Straciliśmy po błędzie obrony bramkę, która zmusiła nas do bardziej ofensywnej gry — powiedział po meczu trener gospodarzy Jan Cyniewski. W trzech spotkaniach na własnym boisku zdobyliśmy tylko jeden punkt, tymczasem z dwóch wyjazdów przywieźliśmy sześć oczek... Moim podopiecznym wydaje się, że skoro wygrali na wyjeździe, do każdego kto przyjedzie do Krakowa, odda nam punkty za darmo. Stal zaprezentowała się dziś bardzo korzystnie, jako zespół wybiegany, grający z dużym zaangażowaniem.

Kabel Kraków — Stal 0-4 (0-1). Bramki: Kornecki 83 i 88 min, Sieradzki 17 min i Hendzel 60 min. Żółta kartka: Szymon Gołda. Stal: Zabawski — Bryndza, Hendzel, Lechoszest — Ząbkiewicz, Ząbłotny, Birówka (70 min Magierowicz), Gołda, Łoch — Pastuszak (63 min Kornecki), Sieradzki (85 min Kawski).

nie strzelił! Trudno nam się domyślać, co miał do powiedzenia "Ząbek" po meczu z Polonią: w 4 min Marek Galanty wybił na róg strzał naszego kapitana z dystansu. To jednak można jeszcze przeboleć. Jakim cudem natomiast piłka nie wpadła do siatki w 24 min, nie wie nawet bramkarz Polonii. Na pole karne zacentrował Mariusz Birówka, a Ząbkiewicz bardzo mocno uderzył piłkę głową. Stojący blisko niego Galanty nie miał prawa zdążyć nawet zareagować. A jednak wykonał jakiś rozpaczliwy ruch prawą ręką i zdołał futbolówkę odbić. To było niesamowite!

Z pewnością wspaniała była też pierwsza bramka tego meczu. Janusz Sieradzki wykonał efektowny rajd prawym skrzydłem, przytomnie odegrał do nadbiegającego Ząbkiewicza, ten zaś wrzucił piłkę w kierunku wbiegających w pole karne Grzegorzów: Korneckiego i Pastuszaka. Właśnie ten pierwszy precyzyjną "główką" zmieścił piłkę przy samym słupku.

Czy się to komu podoba, czy nie, pierwszorzędnym było również trafienie Kaweckiego, poprzedzone wymiennym podaniem Piotra Pankiewicza. Kawecki bodaj tylko przez kilka sekund był w naszym polu karnym niepilnowany i właśnie wówczas dostrzegł go Pankiewicz. Błyskawicznie strzał w dolny róg był nie do obrony. Kawecki opuścił zresztą przedwcześnie boisko, gdyż po starciu z Tomaszem Bryndzą odnowiła mu się kontuzja kostki. Po meczu przemyski snajper przyznał jednak, że zajęcie wynikało z walki, a nie złośliwości i że żadnych pretensji pod adresem "tego wysokiego z kucykiem" nie

wnosi. Zapytany o ocenę obecnego zespołu Stali odparł, że bardzo mu się nasza drużyna podoba i że Stal nie powinna mieć kłopotów ze znalezieniem się w czołowej szóstce ligi.

Trener przemyslan Ryszard Kogutkiewicz także wychwalał nasz zespół, będąc zadowolonym z remisu. Poza tym stwierdził wypada, że solidna gra na własnym boisku nareszcie procentuje. Wszystkie drużyny przyjeżdżają do Sanoka maksymalnie skoncentrowane i nie myślą o niczym innym, jak tylko remisowaniu meczów.

Jerzy Daniło nie był uradowany. Utyskiwał na krótką ławkę rezerwowych i brak należytej odnowy biologicznej. Nasi piłkarze rozgrywając mecze co trzy dni byli w niedzielę wyraźnie podrażnieni. Poszukiwanie zgubionych w Sanoku punktów trener zapowiedział w wyjazdowym meczu z Dalinem (relacja za tydzień).

Stal — Polonia Przemysł 1-1 (0-0). Bramka: Kornecki w 49 min. Żółta kartka: Magierowicz. Skład Stali: Zabawski — Lechoszest, Hendzel, Bryndza — Ząbkiewicz, Gołda, Birówka (46 min Pastuszak), Ząbłotny, Łoch (28 min Magierowicz) — Kornecki, Sieradzki.

☆☆☆

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, Stal II Komunalni łatwo uporała się w meczu I rundy Pucharu Polski z Walterem Baligród zwyciężając 3-0 po bramkach Pelca, Sabata i Leśniowskiego. Przerwana została natomiast świetna passa rezerwistów w rozgrywkach ligowych — w niedzielę ulegli oni na stadionie

przy Stróżowskiej rezerwom Karpat Krosno 1-3. Honorową bramkę zdobył Maciej Błażowski.

(ala)

☆☆☆

Ze zmiennym szczęściem grali w ubiegłą sobotę młodzi piłkarze. W Rzeszowie juniorzy zmierzli się z tamtejszymi drużynami Stali. Starszy zespół, prowadzony przez Zbigniewa Sołtysika zremisował 1-1 (0-1), wyrównując bramkę zdobywając po rzucie wolnym egzekwowanym przez Macieja Kuzickiego. Nie powiodło się natomiast ich młodszym kolegom, którzy przegrali 0-3 (0-2). Jak podkreślił trener Kazimierz Pastuszak zwycięstwo rzeszowian mogło być zdecydowanie wyższe, gdyby nie świetna postawa bramkarza Roberta Piętki.

Na własnym terenie z ekipami Unii Nowa Sarzyna walczyli trampkarze. Starsi — podopieczni Jerzego Frączka — zremisowali bezbramkowo. Jedyną sobotnią wygraną zanotowali najmłodszy sanoccy futboliści, pokonując rówieśników z Nowej Sarzyny 2-0. Pierwsza bramka padła ze strzału samobójczego, druga była autorstwa Sylwestra Biesiady. Stalowcy posiadali przewagę w polu, a o ich zwycięstwie zadecydowały większe umiejętności techniczne, mimo że — jak przyznał szkolący ich Eugeniusz Piętko — byli od rywali słabsi fizycznie. Oprócz strzelca gola na wyróżnienie zasłużyli Maciej Łoch, Rafał Klimkowski i Edward Latusek.

(bb)

Piotr by się cieszył

Z pewnością hokeiści STS—Autosan przez cały mecz finałowy myśleli o swym tragicznie zmarłym koleźce. Chyba właśnie dla Piotra wzniesli się oni na wyżyny i stoczyli wspaniały, godny play offu, pojedynek z Niemanem Grodno. Miał rację spikerujący podczas II Memoriału Piotra Milana o Puchar Prezesa Autosanu SA red. Marian Struś, gdyż mówił iż szkoda, że regulamin turnieju nie przewiduje remisów. Faktycznie wynik nierozstrzygnięty byłby w tym meczu najsprawiedliwszym.

Sporo gromów zebrali z ust kibiców hokeistów za sobotni występ przeciwko Słowakom z Michalovce. Zupełnie niepotrzebnie. Pomińmy nawet tak oczywiste kwestie, jak ta, że zwycięzców się nie sędzi, jednak wystarczy zdać sobie sprawę, że drużyna ma wygrać mecze w lidze, nie turniejach i sparringach. Po zwycięstwach w Janowie i Oświęcimiu emocje u niektórych fanów hokeja wzrosły ponad miarę. Tymczasem sanoccy gracze przed turniejem wcale nie ukrywali obaw, twierdząc, że na tym etapie przygotowani brak im będzie niezbędnej do pokazania finezyjnego hokeja świeżości.

— Przez cały tydzień trenowaliśmy bardzo ciężko praktycznie trzy razy dziennie — tłumaczył II trener STS—u Czesław Radwański. Dwa razy na lodzie i raz na siłowni. Po treningach chłopakom dosłownie chciało się wymiotować z wysiłku. Świeżość odzyskują oni dopiero na meczu z Krynicą. W poniedziałek drużyna będzie miała wolne, potem chłopcy będą tylko trenować elementy taktyczne na lodzie.

W meczu z Michalovcami rzeczywiście ów brak świeżości był nader widoczny. Drużyna stworzyła bardzo mało akcji zaczepnych, ale — na szczęście — ustrzegła się większych pomyłek w grze obronnej, a w bramce Andriej Kudin dokonywał istnych cudów.

Z Białorusinami gra była już zupełnie inna — wprawdzie rywale wyraźnie szybciej jeździli, jednak nasz zespół dowodzony przez prezentującego wyborną formę Tomasza Demkowicza, podjął niesamowitą walkę. Sanoczan nie załamali się nawet wówczas, kiedy w odstępie kilkudziesięciu sekund stracili dwa gole. Świetną partię rozgrywali obrońcy, spustoszenie przed bramką Aleksandra Prudnikowicza siał "wschodni" atak Wiktor Bieliakow — Jurij Fajkow i Ilija Politsinski. Właśnie ten filigranowy, niezwykle sympatyczny hokeista ma szansę zostać ulubieńcem publiczności. W spotkaniu przeciwko swym niedawnym partnerom pokazał się on, jako niezwykle twardziel. Już na trzecią tercję wychodził z zaklejoną plasterem brodą, a na pytające spojrzenie repetera "Tygodnika" wrzucił ramionami i powiedział: *Taki jest hokej*. Kto widział Politsinskiego po meczu, nie może mieć wątpliwości, iż ów hokeista rzeczywiście walczył — na lewej stronie twarzy siniaki przeplatają się ze strupami.

STS—Autosan minimalnie uległ drużynie z Grodna, jednak na ostodę dwa radiomagnetofony z odtwarzaczami CD przypadły naszym graczom: Andrzej Truty wybrany został najlepszym obrońcą, zaś Andriej Kudin najlepszym bramkarzem imprezy. Dołączył do nich Aleksandr Pstyga — Białorusina uznano najlepszym napastnikiem. Ufundowany przez naszą redakcję Puchar Fair Play mający upamiętniać bezwzględnie sportową postawę Piotra Milana przypadł reprezentacji Polski do lat 18.

W sobotę pojawili się na "Torsanie" Bogdan Tyszkiewicz, prezes PZHL i sekretarz generalny Związku Zennon Hajduga. Prezes powiedział dziennikarzom, iż wszyscy-

tkie reprezentacje Polski mają zapewnione bardzo dobre warunki do pracy, że jest bardzo zadowolony z trenera Andrzeja Tkacza, choć nawzajem za sobą nie przepadają i że w pierwszej czwórce najbliższych rozgrywek widzi Podhale, Unię, KKH i Metron. Zadeklarował także pełną satysfakcję z systemu szkół mistrzostwa sportowego, powiedział iż najlepszym polskim arbitrem głównym jest Krzysztof Karaś a liniowym Grzegorz Dzieciolowski, przyznał wszakże, iż kryzys polskiego hokeja dotknął także sędziów.

— Myśleliśmy, że odniesienie zwycięstwa w tym turnieju będzie znacznie łatwiejsze — powiedział trener Nieman Grodno Anatolij Czurabajew. W finale graliśmy najlepiej, jak potrafimy, naprawdę. Dużo jest racji w powiedzeniu, że gospodarzom ściany pomagają. Tutaj ścianą byli wasi wspaniali kibice. Widać, że sanocka publiczność zna się na hokeju. Zostaliśmy przez waszych fanów ciepło przywitani, po meczu oni nawet skandowali po rosyjsku "Spasiba!".

— Prawie wszyscy zawodnicy z tej drużyny urodzili się w latach 1979—1980 — powiedział nam trener reprezentacji juniorów Edward Miłuszew. Graliśmy tu z silniejszymi rywalami, ale każdy mecz był dla nas pożyteczną lekcją. Szczyt formy ma przypaść na marcowe ME w Słowenii. Cała nasza praca jest temu podporządkowana. PZHL zapewnił nam duży komfort, prawie nie mamy kłopotów organizacyjnych. Może tylko przydałoby się zakontraktować kilka wyjazdów na mocno obsadzone turnieje juniorów, żebyśmy mogli zmierzyć się z rówieśnikami.

Grzesiek Brejta, Krzysiek Pomykała i Michał Radwański to bardzo pracowici i grzeczni chłopcy. Jak każdy w tej drużynie, i oni mają pewne braki, ale do marca poziom ich gry z pewnością znacznie się podniesie.

Czy dzisiejsza drużyna STS—Autosan różni się umiejętnościami od trenowanej przez Pana w latach 1979—1981 Stali? — zapytaliśmy szkoleniowca MEZ—u Michalovce Milana Skokana, który swój pobyt na lodowisku rozpoczął od tego, że wręczył sekretarce STS—u Magdzie Komisarz obiecaną już niegdyś butlę szampana.

— Oczywiście. Już podczas gier kontrolnych w Michalovcach zauważyłem, że macie teraz w Sanoku naprawdę ciekawy zespół. To drużyna niezwykle zdyscyplinowana taktycznie, mająca bardzo dobrego bramkarza, za co musimy oddać honor mojemu koledze po fachu, trenerowi Katajewowi. Mnie nie ma w Sanoku już piętnaście lat, jednak wciąż interesuję się wynikami waszej drużyny. Czytam gazety, dzwonię do Sanoka i pytam, jak wam idzie. Nigdzie nie jest powiedziane, że nie spotkamy się jeszcze w Sanoku. Pracowałem tu w bardzo trudnych dla Polski latach, a jednak ludzie, choć mieli mnóstwo swoich problemów, byli dla mnie bardzo życzliwi. Do dziś mam w Sanoku przyjaciół. Chciałbym także, aby pozdrowił pan ode mnie wszystkich sanockich kibiców hokeja.

WYNIKI:
Polska U—18 — Nieman Grodno 1-13 (0-4, 0-3, 1-6); STS—Autosan — MEZ Michalovce 2-1 (2-0, 0-0, 0-1) — bramki dla STS—u: Politsinski w 1 i Mermer w 13 min.

O III miejsce: Polska U—18 — MEZ 2-9 (1-3, 0-2, 1-4)

O I miejsce: STS—Autosan — Nieman 2-3 (1-2, 1-0, 0-1) — bramki dla gospodarzy: Demkowicz w 1 i Bieliakow w 39 min.

(mlc)



American Building Products

SANOK - LESKO - USTRZYKI DLN.

Regionalny dystrybutor

- kamienia elewacyjnego Stone Master
- tynków akrylowych Ceresit
- sidingu, boazerii, podłóg
- rynien aluminiowych
- stolarki budowlanej (Wołomin, Sokółka)
- dachówki bitumicznej Celotex
- materiałów termoizolacyjnych Gullfiber
- szpachli gipsowej USA

Wykonujemy montaż elewacji i docieplania budynków

Zapraszamy od 8 do 17

Sanok, ul. Lipińskiego 13
tel./fax 34416

Ustrzyki Dln., 29 Listopada 31
(za kinem)
tel. 2394

SPRAWDŹ NASZE CENY

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki, Stanisław Tarnawski. Skład techniczny i korekta — Zespół redakcyjny

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.



Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031 lub (017) 574—302.